

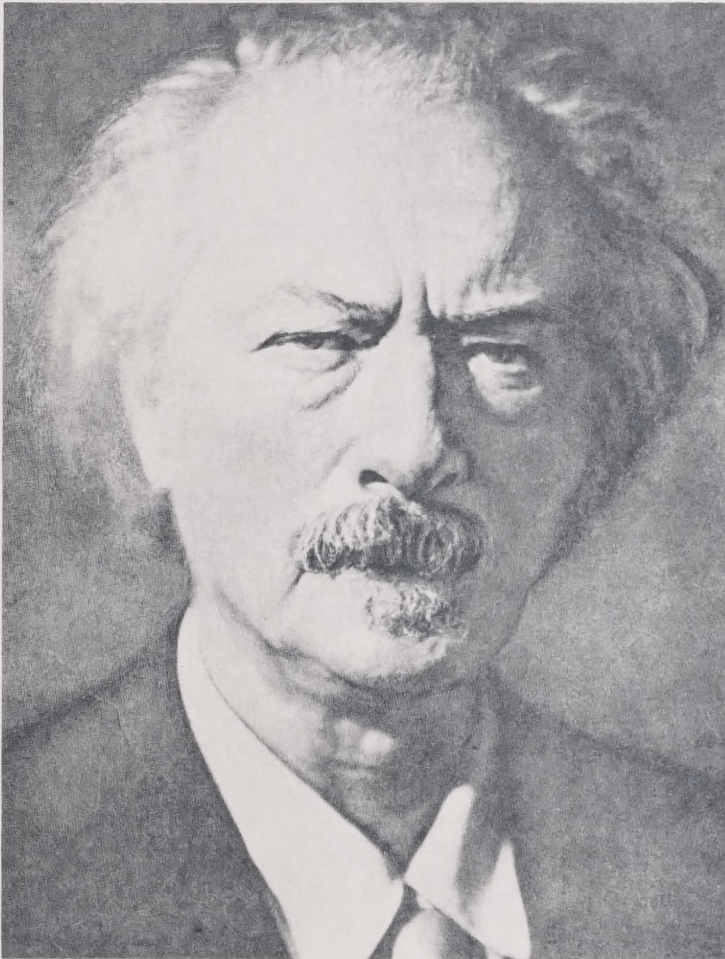
Elizabeth Lauer



GŁOS NAUCZYCIELA

KWARTALNIK

PAŹDZIERNIK 1986 VOL. I NR. 4



"GŁOS NAUCZYCIELA" kwartalnik

Wydawca: Komisja Oświatowa Kongresu Polonii Amerykańskiej

Redakcja: Helena Ziółkowska, Janina Igielska, Betty Uzarowicz

Prenumerata: \$15.00 rocznie - osoby indywidualne

\$20.00 rocznie - organizacje, instytucje, szkoły

Czeki proszę wystawiać na: PAC Commission of Education

ADRES: 5631 West Waveland Ave, Chicago, IL 60634; tel. 312-545-6522

UWAGA: Prenumeraty i materiały ze stanów wschodnich proszę przysyłać na adres:
Janina Igielska, 104 Passaic Street, Passaic, NJ; tel.201-773-7876

Redakcja zastrzega sobie prawo wykorzystania nadesłanych materiałów według własnego uznania.

SPIS RZECZY

Od Redakcji	3
Symposium Nauczycielskie w Orchard Lake - Danuta Schneider i Helena Ziółkowska..	5
Impresje z Orchard Lake - Wanda Mandecka	12
Refleksje, wrażenia, uwagi, zdjęcia z Symposium	14
Orchard Lake: model współpracy - D.A.	17
Jeszcze o Symposium -...echa prasowe	18
Panowie prezesi i młode pokolenie - Z.T.	19
Inauguracja Miesiąca Oświaty Polonijnej w Passaic, NJ - Janina Igielska	21
Nowy Dziennik o Miesiącu Oświaty w Passaic, NJ	22
Obchody Miesiąca Oświaty w Centrali Polskich Szkół Dokszt. - Janina Igielska....	24
Dzień Polskiej Szkoły w Amerykańskiej Częstochowie - O. Marian Załęcki	25
Podziękowanie Komisji Oświatowej - Edmund Osysko	25
Bohaterowie festiwalowych dni - Anna Maria Kwiatek	26
NASZA SZKOŁA: Polska Szkoła im. Pułaskiego w Chicago - Helena Sromek	28
Z archiwum Szkoły Pułaskiego w Chicago.....	34
KRONIKA ZAŁOBNA: Antonina Morawska - Jan Woźniak	38
Zofia Zioło - Elżbieta Poremba	39
Józef Zurczak - Włodzimierz Werchun	40
DZIAŁ METODYCZNY	
Sprawa warta zastanowienia	42
Plan lekcji o jesieni dla klas III-IV - Betty Uzarowicz	43
Dzień Nauczyciela	44
Józef Piłsudski - pierwszy marszałek Polski - Halina Bonikowska	45
Ostatnia droga wielkiego serca - Adolf Dziekiewicz	47
List Felki - Jadwiga Otwinowska	49
Depesza Piłsudskiego o niepodległości Polski	50
Ignacy Jan Paderewski - Krystyna Troczyńska i Helena Ziółkowska	51
Mowa Ignacego Paderewskiego w Chicago	54
Wskazówki metodyczne do opracowania Mowy Paderewskiego - Helena Sromek	58
Plan lekcji o Paderewskim dla klas gimnazjalnych - Krystyna Troczyńska	59
Plany trzech lekcji o Paderewskim dla klas gimnazjalnych - Halina Osysko	60
Paderewski jako nauczyciel - S.T.	64
Bibliografia	65
Cennik Zrzeszenia	66

OD REDAKCJI

Lato 1986 było bardzo ciekawe i pracowite dla nauczycieli i młodzieży. W czerwcu nauczyciele spotkali się w Orchard Lake na Sympozjum, o czym dokładnie piszemy w sprawozdaniach. W czasie rozmów proszono mnie, aby poddać pod dyskusję nazwę polskiej szkoły w Stanach Zjednoczonych. Czy ma być: "polska szkoła sobotnia", "szkoła przedmiotów ojczyrstych", "polska szkoła doksztalcająca", czy może jest jakaś inna, lepsza, ciekawsza nazwa? Prosimy o wypowiedzi.

Młodzież latem nie próżnowała. Szkoła im. Kolbego z Riverhead, NJ brała udział w tamtejszym letnim festiwalu; młodzieżowe i dziecięce zespoły taneczne z różnych szkół, jak również zespoły harcerskie z Chicago brały udział w "Festival Polonaise" ^{w Chicago} pod kierownictwem niestrudzonego Konstantego Siemaszki; Zrzeszenie Nauczycieli wspólnie ze Związkiem Narodowym Polskim zorganizowało kolonie letnie dla dzieci w Yorkville, IL, które cieszyły się dużym powodzeniem; zuchy, zuszki, harcerki i harcerze obozowali pod gwiazdami różnych stanów; a wędrowniczki wywędrowały aż do Anglii szukać szczęścia.

Ukazał się w sprzedaży Kalendarz Polonii Światowej na rok 1987, zawierający dużo ciekawych informacji o Polonii w świecie, a zwłaszcza o młodzieży i szkolnictwie. Cena: \$5.00+\$1.00 przesyłka. Do nabycia w Redakcji GŁOSU lub bezpośrednio od p. Ewy Gierat, Polish "Domek", Bethlehem, CT, 06751. Zachęcamy do kupna!

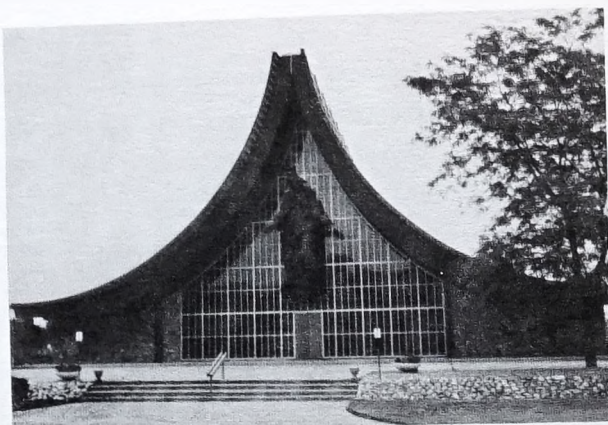
Dziękujemy bardzo za życzliwe recenzje o GŁOSIE Redakcjom Znicza i Biuletynu Kanadyjskiego Zrzeszenia Nauczycieli oraz redaktorowi Kolumny Podhalańskiej w chigagoskim Dzienniku Związkowym, Zygmuntovi Altowi.

Mamy jeszcze na składzie nr 2 i nr 3 GŁOSU; nr 2 zawiera dużo ciekawych informacji o Kazimierzu Pułaskim; nr 3 - o Marii Curie-Skłodowskiej. Nr 1 jest już całkowicie wyczerpany.

PROSIMY o nadsyłanie materiałów do GŁOSU, np. historię Waszej szkoły, materiały metodyczne, plany lekcji, konspekty, wypracowania uczniów, coś wesołego z zeszytów uczniowskich lub z życia szkolnego, wypowiedzi dyskusyjne na tematy związane ze szkolnictwem, wspomnienia nauczycieli, itp.

I nie zapominajcie, proszę, o werbowaniu prenumeratorów. Z tym numerem kończy się prenumerata na rok 1986! Prosimy o zapłacenie prenumerat na rok 1987 bez przypomina-
nia. Cena wciąż taka sama: \$15.00 rocznie. Czeki wystawiać: PAC Commission of Education. Wspaniały prezent gwiazdkowy dla koleżanki nauczycielki!

Życzymy jak najmiłszego Dnia Nauczyciela i dobrych wyników pracy w każdej szkole.



SYMPOZJUM NAUCZYCIELSKIE

ORCHARD LAKE, MICHIGAN

20 DO 28 CZERWCA 1986

Zdzisław Osygles
K. Mochalski
Jadwiga Flasz
Jadwiga Kijonko
Kanda Mandacka
Tadeusz Jastrzębski
Marie T. Matyszkiewicz
Danuta Schneider
Jan Masiniak
Maria Lachowicz
Barbara
Frank Tencio

Esther H. Wojcik
Edward W. Dobek
Helena Ziolkowska
Helena Smykiewicz
Wiesław Kubiak
Halina Osytko
Urszula Faszuk
Danuta Rucka
Janina Niewak
Zofia Cepielak
Anne M. Kwiecień
Krzysztof Lechawski
Janina Jurek
Zofia Lebel

KOMISJA OŚWIATOWA KONGRESU POLONII AMERYKANSKIEJ

CENTRALA POLSKICH SZKÓŁ DOKSZTAŁCAJĄCYCH W AMERYCE

ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

ZAKŁADY NAUKOWE W ORCHARD LAKE, MICHIGAN

PODPISY OSOB BIORĄCYCH UDZIAŁ W PRACACH SYMPOZJUM

S Y M P O Z J U M N A U C Z Y C I E L S K I E
O R C H A R D L A K E , M I C H I G A N
2 0 D O 2 8 C Z E R W C A 1 9 8 6

W dniach od 20 do 28 czerwca 1986 roku w gościnnych Zakładach Naukowych Orchard Lake w stanie Michigan, odbyło się Sympozjum Nauczycielskie, zorganizowane przez Komisję Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej. Sympozjum było częściowo finansowane przez Kongres, co jest wyrazem należytej postawy Zarządu Głównego Kongresu wobec spraw oświaty polonijnej i dowodem poważnego traktowania pracy Komisji Oświatowej.

W pracach Sympozjum wzięło udział 25 osób, głównie nauczycieli polskich szkół działających na terenie stanów Illinois, Indiana, Massachusetts, Pensylwanii, New Jersey i Nowego Jorku. W Sympozjum uczestniczyły również dwie przedstawicielki Polskiej Macierzy Szkolnej z Londynu, Jadwiga Glazer i Krystyna Mochlińska.

Celem Sympozjum było przedyskutowanie, zrewidowanie i uzupełnienie programów nauczania używanych dotychczas przez szkoły oraz szczegółowy przegląd i ocena podręczników szkolnych i pomocy naukowych aktualnie dostępnych.

PRZEBIEG OBRAD SYMPOZJUM

Uroczyste otwarcie Sympozjum odbyło się w sobotę rano w sali "Polish Panorama Room". Obrady otworzył przewodniczący Komisji Oświatowej, dr Edmund Osysko. Powitalne uwagi oraz życzenia pomyślnych wyników pracy przekazali zebrany: prezes Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce, Jan Woźniak; delegatka Zarządu Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, Jadwiga Kiljańska; delegatka Polskiej Macierzy Szkolnej z Londynu, Jadwiga Glazer oraz przedstawiciele Zakładów Orchard Lake, ks. Stanisław Milewski i dr Frank Renkiewicz.

Referaty wprowadzające, omawiające szczegóły prac komitetów w poszczególnych ośrodkach, wygłosili: Janina Nowak z Passaic, Helena Zmurkiewicz z Detroit oraz mgr Danuta Schneider z Chicago, koordynatorka całości prac przygotowawczych.

W czasie ożywionej dyskusji nad poruszonymi zagadnieniami wymieniono wiele praktycznych uwag na temat nauczania języka polskiego, historii, geografii oraz korelacji w nauczaniu tych przedmiotów.

Okazało się, że programy nauczania różnych ośrodków pokrywają się tematycznie w 95%, mimo używania różnych podręczników. Głównym zadaniem stała się zatem próba przygotowania projektu jednolitych programów, uwzględniających w miarę możliwości używane przez różne środowiska podręczniki i materiały pomocnicze.

Wszyscy zgodzili się, że obok ujednoczenia programów nauczania, konieczne jest przygotowanie kilku nowych podręczników, które powinny być przygotowane według dobrze przemyślanej koncepcji metodycznej.

ZALECENIA DYSKUTANTÓW.

Czytanki winny mieć pytania pomocnicze do danego tekstu. Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, zwłaszcza w klasach młodszych, powinny odnosić się do poszczególnych czytanek/tekstów. W obecnych podręcznikach, w wielu czytankach znajduje się dużo słów niezrozumiałych dla współczesnego dziecka, zwrotów często przestarzałych. Brak jest dodatkowych wyjaśnień tych wyrazów. Należy wprowadzić więcej czytanek na bardziej współczesne tematy. Ogólnie mówiąc, teksty powinny być bardziej atrakcyjne, pobudzające zainteresowanie i myślenie ucznia. Obecnie w wielu wypadkach czytanki są za długie i zbyt nużące w czytaniu. Wskazana jest korelacja między historią a tekstami w czytankach do języka polskiego.

Potrzebne są również wskazówki metodyczne dla nauczyciela, przykłady odpowiednich zabaw, scen rodzajowych, inscenizacji, itp., które nauczyciel mógłby wykorzystać praktycznie w czasie nauki w klasie.

Polecano również przygotowanie ćwiczeń w formie książkowej (workbooks). Byłyby to wybrane ćwiczenia ułożone systematycznie pod względem metodyki, ćwiczenia kontrolujące i jednocześnie utrwalające wiadomości ucznia.

Przedstawicielki Polskiej Macierzy Szkolnej z Londynu, Krystyna Mochlińska i Jadwiga Glazer, zapoznały obecnych z działalnością szkół polskich na terenie Wielkiej Brytanii i możliwościami wydawniczymi Macierzy. Warto tu wspomnieć, że dla wzbudzenia większego zainteresowania młodzieży nauką języka polskiego zorganizowano dla młodzieży polskiej w Anglii kurs języka polskiego we Włoszech, połączony ze zwiedzaniem Włoch. Kurs ten miał szalone powodzenie.

Pragniemy dodać, że obie panie brały czynny udział w pracach zespołów roboczych, zbierając uwagi i opinie o podręcznikach publikowanych przez Macierz oraz zalecenia do opracowywania podręczników na przyszłość.

ZESPOŁY ROBOCZE

Po dyskusji utworzone zostały zespoły robocze, które przez cały czas trwania Sympozjum pracowały nad ujednoczeniem programów dla poszczególnych klas i zajmowały się szczegółowym przeglądem dostępnych i używanych przez szkoły podręczników. W skład zespołów roboczych weszły następujące osoby:

Szkoła podstawowa

Klasy I i II: Jadwiga Kiljańska, Chicago; Zofia Cegielnik, New Jersey; Anna Maria Kwiatek, New York; Maria Lackowska, Detroit; Krystyna Lechańska, Detroit

Klasy III i IV: Helena Żmurkiewicz, Detroit i Wiesława Rutkowska, New York

Klasy V i VI: Janina Igielska, New Jersey i Danuta Rucka, New Jersey

Klasy VII i VIII: Janina Nowak, New Jersey i Zofia Cebula, New Jersey

Gimnazjum: Prof. dr Tadeusz Błaszczyk, New York; mgr Wanda Mandecka, Chicago; mgr Maria Matjanowska, Chicago; Malina Stadnik, New York; Halina Osysko, New York; mgr Danuta Schneider, Chicago; mgr Helena Ziółkowska, Chicago

Nauczanie dla dorosłych: Bolesław Wojewódka, Pensylwania; Jan Woźniak, New Jersey; Edward Dobek, Massachusetts; Esther Wojcik, Massachusetts

Już po południu w sobotę rozpoczęła się rzetelna praca we wszystkich zespołach. Ale niedziela poświęcona była na odpoczynek i wycieczkę do Greenfield Village, co dało nam wszystkim możliwość lepszego zapoznania się. Pozostałe dni wypełnione były sumienną pracą, czasem po 12 godzin, ale i tak znalazł się czas, aby wykorzystać atrakcje kulturalne Zakładów w Orchard Lake. Zwiedziliśmy bogatą galerię obrazów i rzeźb oraz zajrzeliśmy do zakamarków pracowni i piwnicy mistrza Mariana Owczarskiego. Na spotkaniu z ks. Leonardem Chrobotem zapoznaliśmy się z bogatą i ciekawą historią Zakładów, a potem podziwialiśmy kolorową, ruchomą panoramę historii Polski. Mieliśmy też szansę obejrzieć część wystawy o polskim szkolnictwie w stanie New Jersey, którą przywieźli nasi koledzy z Passaic oraz film, który był nakręcony podczas otwarcia wystawy. Zafundowaliśmy sobie nawet ognisko z nauczycielskimi kawałami i piosenkami... Byliśmy też w bibliotece i codziennie mieliśmy możliwość kąpieli w jeziorze, co niektórzy wykorzystywali.

WYNIKI, REZULTATY I ZALECENIA SYMPOZJUM

W ramach prac przygotowawczych nauczyciele z różnych ośrodków podjęli się przesłać uwagi i projekty nowych programów. Wszystkie otrzymane sugestie, uwagi i pomysły zostały dokładnie przejrane przez członków odpowiednich komitetów czyli zespołów roboczych. Niestety, większość uwag miała charakter ogólny i nie wprowadziła żadnych zasadniczych zmian do istniejących programów.

Jak już wspomniano powyżej, po porównaniu istniejących programów, okazało się, że chociaż nauczyciele używali różnych podręczników, tematyka programów pokrywała się w 95%. Myśląc realnie, musimy się liczyć z tym, że zarówno Centrala jak i Zrzeszenie oraz niektóre szkoły, mają pewne zapasy podręczników, które należy wykorzystać, aby nie powodować strat finansowych. Nie mamy w tej chwili na rynku żadnych nowych podręczników, którymi można by było zastąpić obecnie używane. Biorąc te czynniki pod uwagę, uczestnicy Sympozjum, po przejrzeniu i analizie wszystkich im dostępnych podręczników, zalecają dalsze używanie podręczników i materiałów pomocniczych, z których szkoły dotychczas korzystają. Niemniej w ramach dostępnych podręczników proponowane są pewne zmiany i przesunięcia, które podajemy poniżej, począwszy od klasy I.

Poniższe podręczniki są używane w szkołach związanych z Centralą lub Zrzeszeniem i mogą być dostępne od tych organizacji. Cennik Zrzeszenia znajduje się na końcu GŁOSU, cennika Centrali nie posiadamy.

Klasa I

Elementarz Falskiego do strony 122, wydanie 1976

Ćwiczenia elementarzowe, zeszyt 1

Ćwiczenia elementarzowe, zeszyt 2

Zeszyt do wklejania z wkładką do wycinania

ABC - ruchomy alfabet

Podręczniki uzupełniające: Litery - E.i F. Przyłubscy

Język polski, ćwiczenia dla klasy I

Klasa II

Elementarz Falskiego, od strony 122 do końca

Ćwiczenia elementarzowe, zeszyt 2

Otwinowska: Umieć już czytać, Polska Macierz Szkolna, Londyn, 1967

Klasa III

Pierwsza czytanka, wydawnictwo Rady Oświaty Związku Narodowego Polskiego, Kanada

Goławski: Legendy i opowiadania historyczne, Polska Macierz Szkolna, Londyn

A. Kowalczevska: Język polski - ćwiczenia z gramatyki i pisowni dla klasy III

Klasa IV

Moja czytanka, Polska Macierz Szkolna, Londyn

Język polski dla klasy IV - ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, wyd. Zrzeszenia

Goławski: Legendy i opowiadania historyczne (I półroczje) PMS, Londyn

Klasa V

Zrzeszenie: Ukochany kraj

Kowalczevska: Język polski dla klasy V - ćwiczenia gram. i ort., wyd. Zrzeszenia
(od strony 100)

Barbara O'Driscoll: Ćwiczenia z języka polskiego, cz.2, PMS, Londyn

Goławski: Polska za Piastów PMS, Londyn

Duszyńska i Witwicki: Historia Polski, cz.I, Zrzeszenie

Jodłowski: Mały słownik ortograficzny

Klasa VI

Otwinowska: W kręgu dzielności i pracy PMS, Londyn

Witold Gawdzik: Nasza mowa, nasz świat Wydawnictwa Szkolne i Ped., Warszawa, 1971

Jaworski: Język ojczysty dla klasy VI i VII - ćwiczenia gram. i ort.

Goławski: Polska za Jagiellonów, PMS, Londyn

Duszyńska i Witwicki: Historia Polski, cz.II, Zrzeszenie

Jodłowski: Mały słownik ortograficzny

Klasa VII

Zrzeszenie: Ziemia od innych droższa

Barbara O'Driscoll: Ćwiczenia z języka polskiego, cz.3, PMS, Londyn

Jaworski: Język ojczysty dla klasy VI i VII - ćwiczenia gram. i ort.

Goławski: Polska za królów obieralnych, PMS, Londyn

Duszyńska i Witwicki: Historia Polski, cz.III, Zrzeszenie

Klasa VIII

Brak czytanki

Barbara O'Driscoll: Ćwiczenia z języka polskiego, cz. 4, PMS, Londyn

Pęcherski: Nasz język ojczysty, klasa VII

Goławski: Polska - moja ojczyzna, PMS, Londyn

Duszyńska i Witwicki: Historia Polski, cz.4, Zrzeszenie

PROGRAM DLA GIMNAZJUM

Praca nad projektem programów dla gimnazjum wymaga osobnego omówienia. Do tej pory nie było żadnych oficjalnych programów w żadnym gimnazjum. Nauczyciele w gimnazjum wypracowywali sobie własne programy, szukając materiałów, gdzie się dało, korzystając ze wszystkich możliwych źródeł. Właściwie wszystko zależało od wiedzy, przygotowania i inwencji danego pedagoga. Stąd różnorodność używanych podręczników, najczęściej za trudnych i nie przystosowanych do tutejszych warunków.

Dlatego osoby, którym powierzono zadanie przygotowania projektów programu z nauczania języka polskiego i historii literatury polskiej oraz historii Polski, stanęły przed trudnym zadaniem. Podjęły się tego dwie nauczycielki z Chicago, Wanda Mandecka - polonistka i Maria Matjanowska - historyczka.

Podczas Sympozjum roboczy zespół gimnazjalny przedyskutował i uzupełnił projekt programu nauczania języka i historii literatury polskiej, przygotowany bardzo starannie przez Wandę Mandecką. Program ten tematycznie obejmuje wybrane zagadnienia literatury polskiej, od początków piśmiennictwa do czasów współczesnych. Czas realizacji, zależnie od warunków miejscowych szkoły, oblicza się na trzy lub cztery lata, z zachowaniem tej samej ilości godzin nauczania. Po kilkudniowej dyskusji program z poprawkami przyjęto. Kol. Mandecka zobowiązała się przededagować program według zaleceń zespołu, włączając poprawki i uzupełnienia.

Maria Matjanowska przygotowała chronologicznie ujęty zarys programu historii Polski na klasy gimnazjalne, który został poddany gruntownej dyskusji. W ciągu kilku dni intensywnej pracy zespół gimnazjalny przygotował projekt programu historii dla klas gimnazjalnych. Projekt zawiera wybrane tematy uwzględniające zagadnienia z historii politycznej, historii gospodarczej, historii kultury Polski oraz osiągnięcia wybitnych Polaków poza granicami kraju ojczystego. Wymaga on jeszcze szczegółowego dopracowania i wykończenia. Poszczególni członkowie zespołu podjęli się znaleźć materiały naukowe do proponowanych tematów w terminie do następnej Konferencji Nauczycielskiej w maju 1987.

Zespół zaleca również opracowanie programu geografii Polski dla gimnazjum, w podobny sposób jak został opracowany program historii.

PROGRAM NAUCZANIA DLA DOROSŁYCH

Projekt takiego programu na kilka miesięcy przygotował Jeffery Roberts z Chicago. Niestety, nie mógł uczestniczyć w Sympozjum. Członkowie zespołu zajmującego się nauczaniem dla dorosłych zapoznali się dokładnie z projektem i przyjęli go z wielkim zainteresowaniem. Stwierdzili jednakże, że opracowanie programu dla dorosłych na dłuższy okres jest bardzo skomplikowane, ponieważ plan zajęć na kursach dla dorosłych trzeba zawsze dostosowywać do wymagań studentów, zależnie od ich wykształcenia i zainteresowań.

PODRĘCZNIKI

Jest to najbardziej palący problem, przed którym stają dzisiaj polskie szkoły w Stanach Zjednoczonych. Istniejące podręczniki nie odpowiadają potrzebom naszych szkół. Nauczyciele pracują jak mogą, kombinując na różne sposoby, zdobywając wiadomości z dostępnych sobie źródeł, ale jest to tylko przysłowiowa tymczasowa łatanina. Dotyczy to np. historii Polski i Polonii. Obecnie używane podręczniki "Historia Polski", zeszyty 1,2,3 i 4, wydane przez Zrzeszenie w Chicago, albo wydane przez Macierz Szkolną w Londynie, "Polska za czasów Piastów, Jagiellonów, Królów Obieralnych" Goławskiego, wymagają przeredagowania i przystosowania do potrzeb szkół sobotnich. Najlepszym wyjściem byłoby opracowanie jednego podręcznika, nawet w dwóch czy trzech częściach, który objąłby historię Polski od początków państwa polskiego do chwili obecnej. Z doświadczenia wiemy, że tylko mały procent młodzieży uczęszcza do polskich gimnazjów, wobec czego młodzież kończąca osiem klas powinna mieć pojęcie o najnowszej historii Polski.

Nie posiadamy również historii Polonii w formie podręcznika odpowiedniego dla szkół, chociaż staramy się uwzględnić tematy z historii Polonii w programach szkolnych. Tutaj też jest ciąga łatanina!

Potrzeba również czytanek dla klas VI i VIII. Obecnie używana czytanka "W kręgu dzielności i pracy" nie nadaje się absolutnie dla współczesnej młodzieży. Klasa VIII natomiast nie ma żadnej czytanki. W szkołach w Chicago używa się tymczasowego skryptu, zawierającego wypisy z literatury polskiej. Do tego dobiera się kilka niewykorzystanych czytanek z podręcznika dla klasy VII. Pozatem nauczyciel skazany jest na własne siły i inwencję, aby jako tako wykonać program.

Nie ma również podręczników do nauki geografii. Istniejące, dostępne na rynku podręczniki, wydawane w Polsce, są za obszerne i za trudne dla naszej młodzieży, Nie ma podręczników dla gimnazjum. Używa się z konieczności tych wydawanych w Polsce, które są bardzo obszerne i pisane językiem zupełnie niezrozumiałym dla polonijnego ucznia.

Naprawdę to potrzeba podręczników dla wszystkich klas. Wiemy jednak, że nie wszystko można zrobić od razu. Dlatego wysuwamy na początek te, których brak odczuwa się najbardziej: historia Polski i Polonii dla klas IV-VIII; czytanki dla klas VI i VIII; geografia Polski dla klas V-VIII.

Uwagi powyższe zostały napisane na podstawie rozmów i dyskusji z uczestnikami Sympozjum jak również na podstawie doświadczeń osobistych.

PODSUMOWANIE: OSIĄGNIĘCIA SYMPOZJUM I JEGO ZNACZENIE

Po raz pierwszy nauczyciele polonijni z różnych środowisk mieli sposobność i możliwość porównania i oceny istniejących programów i podręczników; mieli czas na wymianę doświadczeń pedagogicznych i metodycznych, porównanie osiągnięć, dyskusję nad konkretnymi problemami w realizowaniu programów nauczania; mieli możliwość rozpoczęcia systematycznej pracy nad projektem jednolitych programów dla szkół podstawowych i gimnazjów.

W ciągu tych kilku dni spędzonych razem zżyliśmy się ze sobą jak rodzina. Prace zespołów toczyły się w przyjemnej, przyjacielskiej atmosferze, chociaż nie brakowało nieraz ożywionych dyskusji.

Konkretne, realne osiągnięcia Sympozjum:

1. przygotowanie projektu ujednoczonego programu nauczania języka polskiego dla klas od I do VIII;
2. przygotowanie projektu programu do nauczania języka polskiego i historii literatury polskiej dla klas gimnazjalnych;
3. przygotowanie projektu programu historii Polski i historii Polonii dla klas gimnazjalnych.
4. dalsze pogłębienie współpracy między nauczycielami z różnych ośrodków i mocne postanowienie kontynuowania wysiłków nad ujednoczeniem i konsolidacją polskiego szkolnictwa w Stanach Zjednoczonych.

Zrobiono bardzo dużo, biorąc pod uwagę ogrom materiału i szczupłe grono pracowników. Wszystkie projekty programów, opracowane podczas Sympozjum wymagają jeszcze ponownego gruntownego przeczytania, sprawdzenia oraz przepisania na maszynie, zanim będą mogły być przedłożone na Konferencji Nauczycielskiej w maju 1987.

Niestety, z powodu braku czasu i specjalistów, nie przygotowano projektów programu z geografii. Należy również przygotować programy dla przedszkola, klasy wstępnej, klas dla dzieci nie mówiących po polsku oraz dla dorosłych. Programy te są także bardzo potrzebne i mamy nadzieję, że znajdą się nauczyciele, którzy podejmą się ich opracowania w najbliższej przyszłości.

PODZIĘKOWANIA

Dziękujemy serdecznie wszystkim nauczycielom, którzy nie szczędzili swego czasu i pracy przed i w czasie Sympozjum; Panu Mazewskiemu i Zarządowi Głównemu Kongresu za pomoc finansową i zrozumienie ważności naszej pracy; Doktorowi Renkiewiczowi za serce, gościnność i cierpliwość w spełnianiu naszych życzeń; wszystkim pracownikom Orchard Lake za opiekę i przyjmowanie nas ze staropolską serdecznością; wszystkim, którzy przyczynili się w jakikolwiek sposób do sukcesu naszego Sympozjum.

Danuta Schneider i Helena Ziółkowska

IMPRESJE Z ORCHARD LAKE '86

Jeśli 25 osób zarzuca na pewien czas swoje obowiązki zawodowe, rodzinne i towarzyskie, decyduje się na długą podróż i pokrycie części kosztów 9-dniowego pobytu, nie mówiąc o intensywnej pracy przed, w czasie i po zakończeniu Sympozjum...

Czyż nie świadczy to o wadze spotkania?

A także o otwartych głowach i sercach uczestników?

Pierwsze, długo oczekiwane, Sympozjum Nauczycielskie odbyło się w dniach od 20 do 28 czerwca 1986 r. Zorganizowane zostało przez Komisję Oświatową Kongresu Polonii Amerykańskiej, Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce i Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce. Gospodarzem spotkania były Zakłady Naukowe w Orchard Lake, w stanie Michigan, a opiekunem nauczycieli z ramienia gospodarza - dr Frank Renkiewicz. Ten wyjątkowo miły i pogodny człowiek zaskarbił sobie naszą wielką sympatię. Gotów był do pomocy od momentu naszego przyjazdu aż do chwili pożegnania. Zorganizował i pilotował niedzielną wycieczkę do XIX-wiecznego skansenu w Greenfield Village. Służył dyskretnie pomocą w każdym naszym przedsięwzięciu. Jemu bezsprzecznie zawdzięczamy wspaniałą atmosferę, sprzyjającą pracy intelektualnej w Orchard Lake.

Ponieważ o merytorycznej stronie Sympozjum traktują inne sprawozdania, zatrzymajmy się dłużej przy niezwyklej aurze ośrodka w Orchard Lake.

Wśród solidnych budynków z czerwonej cegły i nowych konstrukcji akademików spotykają się historia i współczesność. O historii Zakładów Naukowych dowiedzieliśmy się z materiałów piśmiennie-wizualnych przygotowanych m.in. przez ks. Leonarda Chrobotę; w ubiegłym roku ośrodek obchodził stulecie swego istnienia. Teraźniejszość to bieżąca praca, prowadzona z pełnym oddaniem przez życzliwych i mądrych ludzi, umiejętnie łączących elementy tradycji polskich z kulturą amerykańską i wartościami natury uniwersalnej.

W ciągu roku szkolnego kształcą się tu młodzież polska i amerykańska, zdobywając wiedzę w zakresie "high school" i "college", a także oddzielnie - w Seminarium Duchownym. W czasie wakacji prowadzone są klasy języka polskiego, tradycji polskich i inne, co również przyciąga licznych gości.

Atmosferę ośrodka w Orchard Lake tworzą przede wszystkim ludzie. Ale naturalne warunki przyrodnicze wzmocniają swoisty nastrój. Stare drzewa, zieleń i malownicze jezioro Orchard usposabiają do pogody i refleksji. Po dniu pracy umysłowej spacer w tym otoczeniu wydatnie osłabiał napięcie psychiczne.

Zieleń i cisza Orchard Lake tworzą naturalną scenerię dla dzieł artysty, Marianna Owczarskiego, który tu wybrał swoje miejsce pracy. Gromadzi on polskie dzieła dostępne w Stanach, konserwuje je i eksponuje w ramach czasowych wystaw w Galerii Sztuki. W Orchard Lake powstaje również jego własna twórczość: wspaniałe witraże i metaloplastyka o tematyce religijnej i patriotycznej. Mieliśmy je okazję podziwiać.

Wróćmy teraz do naszej pracy.

Otwarcie Sympozjum miało miejsce w reprezentacyjnym "Polish Panorama Room" i było okazją do poznania się uczestników, a także do nakreślenia celów naszego pobytu w Zakładach Naukowych w Orchard Lake. W otwarciu udział wzięli: dr Edmund Osysko, dr Frank Renkiewicz, ks. Stanley Milewski, Jan Woźniak i delegatka z Anglii, Krystyna Mochlińska. Uwagi merytoryczne dotyczące programów szkolnych, podręczników i pracy komitetów przygotowawczych przedstawiły: Danuta Schneider z Chicago, Janina Nowak z Passaic, NJ oraz Helena Żmurkiewicz z Detroit. Za stronę merytoryczną Sympozjum odpowiedzialna była Helena Ziółkowska z Chicago. Pod koniec zebrania inauguracyjnego dokonany został podział na zespoły robocze i tego samego dnia, w sobotę po południu, spotkaliśmy się w małych grupach, by ustalić zakres czekających nas zadań.

Prace zespołów pracujących nad programami cechowały rzeczowość i solidność. Gdy po 2-3 dniach uświadomiono sobie ogrom powziętych zamiarów i niewielką w sumie ilość czasu na ich realizację, spontanicznie zaczęto poświęcać na pracę także godziny wieczorne, pierwotnie przeznaczone na wypoczynek. Dyskusje w zespołach bywały bardzożywione; niekiedy spierano się o zakres materiału, innym razem o interpretację faktów.

W grupie pracującej nad programem gimnazjalnym nieoceniony okazał się prof. Tadeusz Błaszczyk. W ogniu kontrowersyjnych często opinii, potrafił ukazać dyskutującym szersze tło zagadnienia i wyprostować niejedną powikłaną ścieżkę myśli. To była cenna osoba w naszym gronie, do której skupienia i erudycji my, nauczyciele-praktycy, mieliśmy możliwość się odwołać.

Na Sympozjum spotkali się nauczyciele różnych generacji, doświadczeń, temperamentów, przyjętych metod nauczania. Jak budowało się porozumienie między nami? Przede wszystkim - w czasie pracy. Także na wieczornych pokazach filmów z uroczystości szkolnych w Passaic czy o dramacie ks. Jerzego Popiełuszki. W czasie spacerów, wieczornego ogniska i polskiej mszy św. w kościele Naszej Pani ...

W Orchard Lake przebywało troje dzieci, które przyjechały z matkami-nauczycielkami. Wspólna była troska o ich bezpieczeństwo. Pani Esther Wójcik poświęciła im wiele czasu, ucząc m.in. sztuki wycinanek. Ja sama jestem oczarowana starszą panią o wspaniałej osobowości, talencie i wielkiej życzliwości dla ludzi.

Refleksje te spisuję w kilka tygodni po powrocie z Michigan. Świadomie nie zachowuję chronologii wydarzeń, mimo iż mam przed sobą dokładny program zajęć. Istotne jest dla mnie ogólne wrażenie, coś, co osadza się w pamięci.

Symposium Nauczycielskie to zjazd ludzi, którzy podjęli się wielkiego zadania. Nie wszystkie cele zostały osiągnięte. Dziewięć dni nie starczyło na usunięcie zaległości, które narosły latami. Ale entuzjazm, wiedza, solidność w powiązaniu z osobistymi kontaktami dobrze rokuja polskiej szkole.

REFLEKSJE, WRAŻENIA, UWAGI I ZALECENIA UCZESTNIKÓW SYMPOZJUM ZEBRANE NA GORAĆO W DNIU ZAKOŃCZENIA

Symposium Nauczycielskie w Orchard Lake, które odbyło się w Orchard Lake, uważam za bardzo potrzebne i owocne. Dało ono możliwość spotkania się tych, którzy w różnych warunkach prowadzą trudną pracę kształcenia przyszłego pokolenia Polaków w wolnym świecie. Przecież tak jak wszystkie narody i nasz naród potrzebuje ludzi mądrych. Trzeba więc, aby było wiele miejsc, gdzie młodzież i dzieci mogą zdobywać wiedzę i poznawać kulturę swoich ojców i tym samym swoją. Właśnie ich dziadkowie, a także ojcowie dali piękny przykład trwania przy polskości wszędzie tam, gdzie ostatnia wojna rzuciła Polaków-Żołnierzy, Polaków-Jeńców, Polaków-Zesłańców i ich rodziny. Z ich to dorobku tworzenia kultury poza Krajem zebrało się od 1939 do 1978 roku 20 tysięcy druków polskich i dotyczących Polski. Już samo wyliczenie tytułów wypełniłoby parę tysięcy tomów po kilkaset stron każdy.

Idąc za tą tradycją i tu w Orchard Lake spełnialiśmy swoje zadanie. Problemów nie podnoszę, bo one jak katar zarażają innych, ale trwają w nas aż do wyleczenia. Dziękuję natomiast za możliwość bycia wśród bliskich nam środowisk polskich w Ameryce.

Wdzięczna jestem organizatorom za możliwość przybycia, a współ-koleżankom i kolegom za przyjęcie mnie do grona współtwórców nowych programów. Jednocześnie wyrażam gorące, płynące z głębi serca podziękowanie dla pani Żmurkiewiczowej, dzięki której i ja mogłam odkryć przynajmniej kawałek "swojej Ameryki".

Obiecuję przekazać wszystkie ogólne i własne doświadczenia w Londynie, który czekać będzie na Miłych Gości zza Wielkiej Wody.

Krystyna Mochlińska, Londyn, Anglia

Nie zabieram głosu odnośnie zakwaterowania, gdyż dojeżdżałam z Detroit. Jedzenie bardzo dobre. Traktowanie przez gospodarzy bardzo dobre. Uznanie dla p. Renkiewicza. Współpraca z paniami w zespole (klasy I i II) bardzo dobra. Pozytywna wymiana doświadczeń.

Maria Lackowska, Detroit, Michigan

W większej grupie uczestników jakiegokolwiek zjazdu, sympozjum czy konferencji będą zawsze słowa krytyki oraz słowa uznania. Słowa krytyki pochodzą od osób, które nie przyczyniają się do spraw organizacyjnych danego spotkania.

Ja ze swojej strony dziękuję organizatorom i gospodarzom Orchard Lake za przygotowanie Sympozjum. W mojej pamięci pozostanie miłe wrażenie i poczucie wykonania wytycznej pracy w możliwym stopniu.

Janina Igielska, Passaic, New Jersey

Jeden dzień w tygodniu powinien być przeznaczony na zwiedzanie miasta, w którym jest Sympozjum. Ponadto uważam, że Sympozjum dało dużo: pracowite, miłe towarzysztwo i dobra atmosfera. Sądzę, że ustalenie jednolitego programu da pozytywne wyniki i korzyści.

Helena Żmurkiewicz, Detroit, Michigan

Organizacja bardzo dobra. Opieka ze strony gospodarzy - na medal. Zakwaterowanie i wyżywienie - bardzo dobre. Program obejmował dużo zajęć. Nie można jednak narzekać, albowiem spotkaliśmy się po to, aby przygotować program szkolny, a nie na odpoczynek. Brak punktualności ze strony niektórych uczestników bardzo utrudniał punktualne zaczynanie pracy.

Bez podpisu

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w Sympozjum i służyć swoją radą i pomysłami. Raduje się serce moje, bo efekt pracy w postaci szczegółowo opracowanych programów jest gotowy i może być pomocny braci nauczycielskiej.

Oprócz działalności naukowej gospodarze zapewnili nam rozrywki: wycieczkę do Greenfield Village, zwiedzanie galerii sztuki, poznanie Zakładów Naukowych. Możliwość śpiewania przy ognisku i rozmowy towarzyskie dopełniły całości.

Niech zapał, który został wzniecony w naszych sercach na Zjeździe w Kolegium Związkowym, trwa i pomoże nam dalej pracować ku pożytkowi naszych dzieci przez zachowanie tradycji i zwyczajów kraju naszych przodków.

Anna Maria Kwiatek, Upton, Long Island, NY

Atmosfera naukowa - wspaniała! Warunki pracy, dostęp do pracowni, sali głównej, biblioteki, kserografii - bez kłopotów. Posiłki smaczne, w dużym wyborze, podawane punktualnie. Zakwaterowanie - wygodne. Rozrywki i atrakcje ciekawe i do wyboru. Podsumowanie: włożyliśmy dużo wysiłku. Wykorzystaliśmy czas do maksimum. Spotkanie było owocne, zawiązały się przyjaźnie oraz współpraca między ośrodkami. Z Sympozjum wyjeżdżamy z miłymi wrażeniami, mając równocześnie poczucie dobrze wykonanego obowiązku i świadomość wartości naszej pracy.

Bez podpisu

ZDJĘCIA Z SYMPOZJUM W ORCHARD LAKE



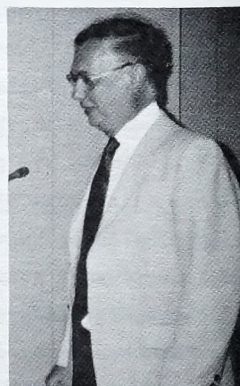
Siedzą od lewej: Janina Nowak, Anna Maria Kwiatek, Danuta Rucka, Halina Osysko, Krystyna Mochlińska; stoją: Wiesława Rutkowska, Zofia Cebula, Tadeusz Błaszczyk, Helena Ziółkowska, Edward Dobek, Janina Igielska



Danuta Schneider



Przed wyjazdem na wycieczkę



dr Frank Renkiewicz,
nasz opiekun



Po skończonej pracy modlitwa w kaplicy



Jan Woźniak

ORCHARD LAKE 1986: MODEL WSPÓŁPRACY

Zaledwie osiem dni spędzonych w Orchard Lake wystarczyło, aby dowieść możliwości zgodnego dialogu między kilkoma ośrodkami polonijnymi, które - oddalone setkami mil, znały się tylko z wielkiej mapy Stanów Zjednoczonych. Było to pierwsze tego rodzaju sympozjum w Ameryce. 25 osób, reprezentantów wielkich środowisk pedagogicznych Polonii w New Jersey, Chicago, Michigan, Nowym Jorku, Pensylwanii i Massachusetts, spotkało się w pięknych Zakładach Naukowych dla omówienia i przygotowania nowych programów nauczania dla polonijnych szkół doksztalcających.

Pod wieloma względami było to spotkanie niezwykle.

Dni i chwile, spędzone w grupowych dialogach, miały kilka wymiarów. Przenikały one formy oficjalnego sympozjum pedagogicznego.

Poza swym celem i znaczeniem pedagogicznym, czyli opracowaniem solidnych, wspólnych programów nauczania oraz zarysów podręczników, obecność w Orchard Lake dała także okazję do nawiązania osobistych przyjaźni i osobistego zrozumienia różnych problemów. Oświata operuje bowiem motywem osobistego zaufania, zarówno w klasie szkolnej, między uczniami i nauczycielem, jak i w zespole grona nauczycielskiego. Osobiste zaufanie i przyjaźń często stanowią silniejsze ogniwo związków międzyludzkich niż oficjalne, organizacyjne powiązania. Szczególnie organizacje polonijne, walczące o kontynuację tożsamości kulturalnej naszej grupy, nie mogą efektywnie działać bez osobistego zaufania. Zastępuje ono często konto bankowe.

Sympozjum nauczycieli polonijnych w Orchard Lake było przykładem harmonii grupy ludzi, całkowicie oddanych formowaniu przyszłości Polonii. Zasadniczym tematem spotkania była bowiem przyszłość młodego pokolenia - jego znajomość języka, kultury i historii kraju swych przodków. Jak zamknąć tysiąc lat dziedzictwa w programach szkolnych? Jak przygotować młode pokolenie do świadomości etnicznej? Programy szkolne to coś więcej niż kolekcja nazwisk, dat i wydarzeń. To także dostosowanie tego pięknego bagażu wiedzy do amerykańskich warunków.

Osiem pracowitych dni, które cementowało z takim oddaniem przyszłość oświaty polonijnej w Ameryce, stworzyło także model współpracy grupy ludzi, którym powierzono wychowanie młodego pokolenia Polonii. Jest to model całkowitego zaufania i organizacyjnej harmonii - wzór współpracy, jaki mogą stworzyć tylko prawdziwi wychowawcy, rozumiejący cele swego oddania.

D.A.

JERSEY CITY i OKOLICE

Jerzy Maynard

OSWIATA POLONIJA NA NARADZIE DYREKTORÓW KPA

Szkolnictwo polonijne w Ameryce skupia coraz więcej uwagi całej zorganizowanej Polonii. Potwierdza to niedawna konferencja Dyrektorów KPA w Filadelfii.

Obok ważnych problemów międzynarodowych wymagających opracowania strategii wobec nowej sytuacji w kraju, sporo miejsca wyznaczono także tematowi wychowania młodzieży polonijnej - tematowi, który nie zamyka się wyłącznie do uznania obecnej polityki Komisji Oświatowej KPA, lecz także posiada szersze implikacje. Chodzi mianowicie o większą orientację intelektualną młodego pokolenia Polonii - o jej moralne i finansowe poparcie w jej ambicjach.

Przedstawiając sprawozdania Komisji Oświatowej KPA, jej przewodniczący dr Edmund Osyko, przedstawił zarówno obecny kontekst ruchu pedagogicznego jak i jego konkretne osiągnięcia. Przede wszystkim skupił się on na procesie wyraźnej konsolidacji trzech poważnych ośrodków nauczania Polonii: Nowego Jorku, z Centralą na czele, Chicago - ze Zrzeszeniem Nauczycieli Polskich; oraz z Michigan, który wyraźnie zbliża się do głównego nurtu ruchu oświatowego Polonii. Wyraźnym przykładem tego procesu konsolidacji było niedawne sympozjum nauczycieli w Zakładach Naukowych w Orchard Lake - gdzie w ciągu ośmiu dni przedstawiciele tych trzech ośrodków dokonali dogłębnej analizy istniejących

programów nauczania

Co więcej aktywnymi współpartnerami tego sympozjum byli także przedstawiciele Macierzy Szkolnej z Londynu, której podręczniki wciąż są podstawą nauczania w szkołach polonijnych.

Sprawozdanie Komisji Oświatowej zostało poddane dyskusji, w której brali m.in. udział Bolesław Wojewodka oraz R. Smyczek - obaj wyrazili uznanie dla ogólnoamerykańskiej roli, jaką spełnia Komisja Oświatowa KPA w obecnym stadium rozwoju oświatowego Polonii.

Na propozycje prezesa Mazewskiego sprawozdanie Komisji Oświatowej zostało zaaprobowane przez Dyrektoriat KPA. Ze szczególną uwagą wysłuchano relacji z przebiegu obchodów Maja - Miesiąca Oświaty Polonijnej, w którym wyróżniły się ośrodki Centrali Polskich Szkół Dokształcających oraz Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Chicago. Oba ośrodki przygotowały na swoim terenie imprezy podkreślające związki oświaty i kultury polonijnej z zaplaczem etnicznym społeczeństwa amerykańskiego.

W sumie, tematyka oświaty polonijnej stała się już trwałym przedmiotem zainteresowania całego zespołu dyrektoriatu KPA wykazując potrzebę odpowiedniego przygotowania wejścia nowego pokolenia Polonii. Uznano, iż przygotowanie to mogą dać przede wszystkim szkoły dokształcającej a także kolegia polonijne.

ROZWÓJ KLAS GIMNAZJALNYCH W SZKOLNICTWIE POLONIJNYM

Konkretnym przykładem wzrostu szkolnictwa polonijnego w ciągu kilku ostatnich lat jest obecna tendencja zakładania klas gimnazjalnych. Jest to wyraz zarówno organizacyjnego zaufania jak i dowód pewnego zapotrzebowania na rozbudowę procesu nauczania poza szkoły podstawowe, które mimo swej doskonałej pracy pedagogicznej niestety nie mogą objąć bogactwa materiałowego tysiącletniego dziedzictwa polskiego.

Nie więc dziwnego, iż podczas niedawnego sympozjum nauczycieli w Zakładach Naukowych w Orchard Lake bardzo dużo uwagi poświęcono na temat programów nauczania w klasach gimnazjalnych. Na terenie Chicago istnieją bowiem cztery szkoły z klasami gimnazjalnymi, z perspektywą zwiększenia ilości szkół.

Również dynamiczne kierownictwo Centrali Polskich Szkół Dokształcających w stanach wschodnich analizuje możliwość otwarcia klas gimnazjalnych w pełnym wymiarze czteroletnim. Wobec dużej ilości szkół - około 30 - oraz kilku tysięcy studentów, Centrala posiada niewątpliwie poważny potencjał na otwarcie klas gimnazjalnych, szczególnie na terenie New Jersey, a także w Greenpoincie i Long Island. Zresztą, szkoła im. A. Mickiewicza w Passaic posiada już klasę gimnazjalną, która może być zaczątkiem dalszego rozwoju nauczania średniego, łącząc studentów z pozostałych dwóch szkół "polskiego trójkąta" w New Jersey.

Sprawa rozwoju klas gimnazjalnych była także bardzo szeroko omawiana w Orchard Lake, gdzie rozważano zarówno możliwości pedagogiczne jak i programowe. W pierwszym wypadku chodziło o dobrze przygotowanych nauczycieli, w drugim natomiast o właściwe przedstawienie programów nauczania dla młodzieży polonijnej, studiującej także w szkołach amerykańskich. W obu wypadkach rozbudowa klas gimnazjalnych spotkała się z aprobatą grona pedagogów polonijnych, zarówno Nowego Jorku, Chicago jak i Michigan, poszukujących ich praktycznej realizacji na swoim terenie.

PANOWIE PREZESI I MŁODE POKOLENIE

Do niedawna jeszcze oświata polonijna była traktowana przez większość prezesów wydziałów Kongresu Polonii Amerykańskiej z półuśmiechem lub wzruszeniem ramion. Dla znakomitej większości temat oświaty nie mógł być traktowany na tej samej płaszczyźnie co wielkie sprawy międzynarodowe. Na przykład, sprawa Nikaragui, Afganistanu czy Angoli - to były istotne problemy, warte wielogodzinnej retoryki. Tematy te dawały złudzenie uczestniczenia w wielkiej polityce współczesnego świata, pobudzały emocje do deklaracji, mimo ich znikomej lub żadnej wartości dla aktualnej sytuacji Polonii w Ameryce.

Od kilku lat sytuacja zaczęła ulegać zmianie. Temat oświaty polonijnej, głównie dzięki realizmowi prezesa Mazewskiego, zaczyna się pojawiać na porządku dziennym okresowych konferencji dyrektorów Kongresu. Wprawdzie wciąż z pewną nieśmiałością sprawy oświaty umieszcza się pod koniec zebrania, przeważnie blisko północy, gdy kilku zahartowanych działaczy stara się walczyć z sennością, jednakże sama obecność tego punktu na liście jest wyrazem pewnych pozytywnych zmian na lepsze.

Istnieje niewątpliwie spora grupa prezesów wydziałów KPA, którzy zrozumieli sens przygotowania dobrych następców na swoje miejsca. Jest to jednak wciąż mniejszość. Pozostała część ma raczej stosunek tolerujący, traktując oświatę i problemy oświaty jako zło konieczne. Konkretnym dowodem tej postawy był minimalny udział wydziałów KPA w ostatnich obchodach "Maja - Miesiąca Oświaty Polonijnej".

Z podziwem i szacunkiem należy traktować tę grupę prezesów, którzy nie zważając na dawne uprzedzenia, angażuje się coraz bardziej w popieranie ruchu oświatowego Polonii. Rozumieją oni bowiem, że sprawy polityki międzynarodowej Polonii zaczynają się w klasie szkolnej. Bowiem bez dobrze przygotowanego politycznie młodego pokolenia nasze organizacje po prostu przestaną istnieć. Znikną, jak zniknęło już setki stowarzyszeń i grup. Szczególnie organizacje weterańskie, o których dokonaniach młodzież się uczy, mają już bardzo ograniczony okres swego istnienia. Istnieje obawa, że pozostaną po nich symbole wojskowe i konta bankowe bez spadkobierców.

Tymczasem młode pokolenie Polonii oczekuje nie tylko rzetelnej wiedzy o walkach Polaków pod Monte Cassino lub bohaterstwie swych rówieśników w Armii Krajowej, lecz także dobrych i obiektywnych książek o tamtych czasach, czasach swych ojców i dziadków. Owszem, książki i podręczniki są drukowane, lecz często przedstawiają one ojców i dziadków młodego pokolenia we współpracy z hitlerowcami, prześladowających inną grupę etniczną.

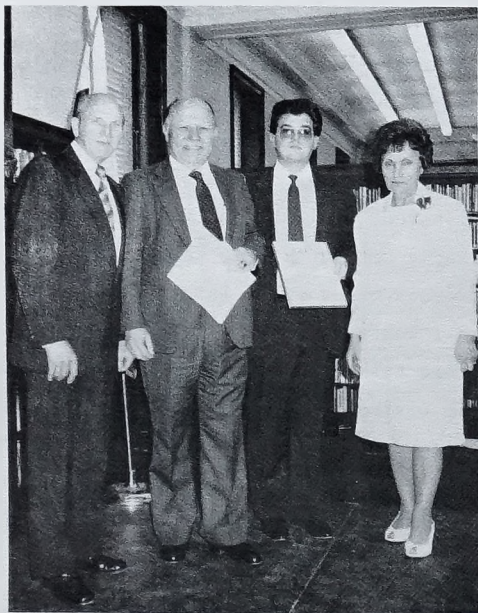
Jeśli prezesi i dyrektorzy Kongresu Polonii Amerykańskiej nie rozumieją roli oświaty polonijnej, która nawet w swej ograniczonej formie wnosi poprawkę do zakłamania, młode pokolenie Polonii stanie na rozdrożach wyboru swej tożsamości kulturalnej. Presja propagandy filmowej, telewizyjnej i popularnej prasy jest bardzo silna. Wytwarza ona ogólną atmosferę sympatii lub antypatii wobec naszej grupy etnicznej wśród rówieśników szkolnych. Niektóre słabsze jednostki odizolują się od własnego podłoża kulturalnego.

Niektórzy prezesi wydziałów KPA doskonale znają te problemy i osobiście uczestniczą w rozwoju oświaty na swym terenie. Przykładem może służyć doskonała postawa prezesa wydziału KPA w Buffalo, Bronisława Durewicza lub Reinholda Smyczka z New Jersey. Rozumieją oni doskonale intencje prezesa Mazewskiego, który z wysokości podium konferencji obserwuje siwe głowy sali, dyskutujące sprawy Angoli ... Afganistanu... Nikaragui ..., podczas gdy sprawy młodego pokolenia wciąż czekają.

Następcy rosną w polskich szkołach dokształcających. Czekają pomocnej ręki panów prezesów ...

Z.T.

OTWARCIE OBCHODÓW MIESIĄCA OŚWIATY W PASSAIC, NEW JERSEY



Jan Woźniak, E. Nyklewicz,
Imre Karaszegi, Janina
Igielska



Trzy kierowniczkii:
Marianna Chrzanowska,
Zofia Cegielnik
Janina Igielska

INAUGURACJA MIESIĄCA OŚWIATY POLONIJNEJ W PASSAIC, NEW JERSEY

Inauguracja obchodów "Miesiąca Oświaty Polonijnej" oraz otwarcie wystawy poświęconej szkolnictwu polonijnemu odbyło się w niedzielę, 4 maja 1986. Do komitetu honorowego obchodów weszło 26 osób, reprezentujących Kongres Polonii Amerykańskiej, szkolnictwo polskie i amerykańskie, duchowieństwo, władze miejskie i biblioteczne, a nawet władze stanowe.

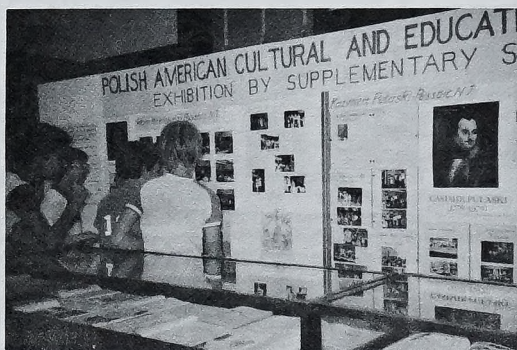
Uroczystość rozpoczęto mszą św. w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Passaic, o godzinie 10:30 rano, celebrowaną przez ks. Józefa Czerkiesia; okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Jan Podgórnny. We mszy św. uczestniczyło nauczycielstwo, rodzice, dziatwa szkolna, przedstawiciele organizacji patronujących poszczególnym szkołom oraz sympatycy polskiego szkolnictwa.

W biuletynach kościelnych polskich parafii, Matki Boskiej Różańcowej i św. Józefa w Passaic oraz św. Stanisława Kostki w Wallington, zostały umieszczone zawiadomienia o obchodach "Miesiąca Oświaty Polonijnej". Na tablicach informacyjnych w kruchtach zamieszczono plakaty wydane przez Komisję Oświatową KPA z programem uroczystości inauguracyjnej i zaproszenie do zwiedzania wystawy przez cały miesiąc maj.

W godzinach popołudniowych odbyła się akademie w miejskiej bibliotece w Passaic. W obecności blisko 200 osób przeprowadzono program, z którego dokładne sprawozdanie prasowe podajemy na następnej stronie. Z uwagi na okazałą liczbę gości nie polskiego pochodzenia, program prowadzony był w języku angielskim. Treść wierszy, recytowanych w języku polskim, tłumaczona była na angielski. Całość uroczystości została sfilmowana i wypadła bardzo pięknie.

Ważnym momentem w czasie akademii było wręczenie organizatorom uroczystości proklamacji wydanej przez burmistrza miasta Passaic, że maj zostaje ogłoszony Miesiącem Oświaty Polonijnej.

Wystawa wzbudziła duże zainteresowanie wśród publiczności i przyniosła wiele pochlebnych komentarzy. Odwiedził ją również przew. Komisji Oświatowej, dr Edmund Osysko z małżonką.



Uczniowie zwiedzają wystawę

Z ŻYCIA POLONII

PASSAIC—BERGEN—SUSSEX

Northern New Jersey

Steve Markowski

175 West 2nd Street, Clifton, N.J. 07011

Tel.: (201) 772-2181

INAUGURACJA MIESIĄCA OŚWIATY POLONIJNEJ W PASSAIC, N.J.

W niedzielę 4 maja br., o godz. 10.30 rano w kościele Matki Boskiej Różańcowej w Passaic ks. proboszcz Jan Podgórny odprawił mszę św. prosząc o błogosławieństwo na otwarcie miesiąca Oświaty Polonijnej i Wystawy Polonijnego Szkolnictwa w bibliotece miejskiej im. Julii Forstman, o godz. 2.00 ppół., zorganizowanej pod patronatem Komisji Oświatowej KPA, na czele z prezesem Alojzym A. Mazewskim i drem Edmundem Osysko.

Przy udziale 200 osób zebranych na sali przewodnicząca p. Janina Igielska zagaiła program przedstawiając cel wystawy oraz zaprezentowania ogółowi Polonii przeszło półwiekową pracę i dorobek szkół dokształcających na naszym terenie.

Hymny narodowe odśpiewali p. Dorota Wieczerek i p. Tadeusz Bednarski przy akompaniamencie prof. Jerzego Garbienia, dyrygenta Chóru "Aria", Okręgu 7 ZSPA oraz organisty katedry Św. Jana diecezji Paterson.

Obowiązki mistrza ceremonii przejął mec. Edwin W. Nyklewicz z Paterson, który w swym wstępnym przemówieniu mówił o ważności nauki języka i historii Polski.

Imre Karaszezi, zarządca miasta Passaic, w imieniu burmistrza hon. Josepha Lipari odczytał proklamację podkreślając zasługi Związku

Młodzieży Polskiej w Passaic i okolicy w dziedzinie szkolnictwa polonijnego.

W programie artystycznym brali udział uczniowie szkół im. Adama Mickiewicza, im. Kazimierza Pułaskiego z Passaic i im. św. Stanisława Kostki z Wallington, p. Dorota Wieczerek i p. Tadeusz Bednarski z Chóru "Aria" oraz prof. Jerzy Gałbien.

Długie przemówienie na temat nauki i szkolnictwa wygłosiła dyrektorka Passaic High School, p. Mariorie Bunnell, która zachęcała Polonię do dalszej pracy w propagowaniu polskiego dziedzictwa.

Prezes Centrali Polskich Organizacji w Passaic, Jan Kraska, wspominał czasy, gdy był uczniem szkoły im. Adama Mickiewicza, podkreślając, że zdobyta wiedza służy mu obecnie w pracy dla Polonii.

Na zakończenie prezes Centrali Polskich Szkół Dokształcających i Związku Młodzieży Polskiej w Passaic podsumował cele, wytyczne oraz rolę polskich dokształcających szkół, zarazem podziękował wszystkim za przybycie na otwarcie wystawy i inaugurację Miesiąca Oświaty Polonijnej.

Wielkie uznanie należy się koordynatorowi i przewodniczącej p. Janinie Igielskiej oraz kierowniczkom szkół - K. Pułaskiego p. Mariannie Chrzanowskiej i Św. Stanisława Kostki p. Zofii Cegielnik za współpracę w przygotowaniu wspaniałej wystawy.

Office of the Mayor

Joseph Lipari, Mayor

City of Passaic



31210 Jersey

Proclamation

WHEREAS, the Polish American Youth Association of Passaic and Vicinity, Inc., a non-profit organization was founded in 1948; and

WHEREAS, this association was formulated to encourage, aid, and promote educational, cultural, athletic, and social activities and to help in the development and administration of the Adam Mickiewicz Polish School which was founded as part of the Association in 1953; and

WHEREAS, May, 1986, has been proclaimed "Polish American Cultural and Educational Month" by the President of the Polish American Congress, Aloysius Hruszowski, Esq.; and

WHEREAS, the Polish American Youth Association of Passaic and Vicinity, Inc., in collaboration with the Polish Supplementary School of Adam Mickiewicz will inaugurate the Adam Mickiewicz Library on May 4, 1986 commencing at 2:00 PM to promote the cultural activity in the Passaic area; and

WHEREAS, other participants are the Polish Supplemental Schools of General Kazimierz Pulanski in Passaic and St. Stanislaw Kostka in Wallington, New Jersey.

NOW, THEREFORE, I, Joseph Lipari, Mayor of the City of Passaic and a Member of the Honorary Committee of the above-stated association, do hereby proclaim May, 1986, as "Polish American Cultural and Educational Month" and commend this Polish association for its efforts in helping to promote cultural activity in the City of Passaic.



IN WITNESS WHEREOF, I have hereunto set my hand and cause the seal of the City of Passaic to be affixed this 4th Day of May, Nineteen Hundred and Eighty-Six.

Joseph Lipari
Mayor Joseph Lipari



STATE OF NEW JERSEY
OFFICE OF THE GOVERNOR
CN-001
TRENTON
08623

THOMAS H. KEAN
Governor

May 4, 1986

Mr. Jan Wozniak
President

PAYA
196 Main Avenue
Wallington, New Jersey 07057

Dear Mr. Wozniak:

I would like to commend you and the other participants of today's exhibition for seeking to broaden our ethnic and cultural experience. Your sponsorship, along with the efforts of the A. Mickiewicz School, Polish Supplementary Schools of General Kazimierz Pulanski in Passaic and St. Stanislaw Kostka, will show the people of New Jersey the great Polish heritage.

The existence of various ethnic groups with different cultures offers a unique opportunity to practice in daily life the virtues of tolerance, open-mindedness and respect for others. The people of New Jersey have developed cognitive flexibility and strength as a result of our ethnic diversity.

Ethnicity serves as a source of creative stimulation and provides opportunities for developing more harmonious human relations, based not only on tolerance for differences but also on mutual respect.

Best wishes for a successful event.

Sincerely,

Thomas H. Kean

Thomas H. Kean
Governor

JANINA IGIELSKA

OBCHODY MIESIĄCA OŚWIATY POLONIJNEJ W CENTRALI POLSKICH SZKÓŁ
DOKSZAŁCAJĄCYCH W AMERYCE

Wielkim wydarzeniem w życiu i działalności polskiego szkolnictwa dokształcającego w Ameryce było proklamowanie maja Miesiącem Oświaty Polonijnej przez Zarząd Główny Kongresu Polonii Amerykańskiej. Echa majowego Zjazdu Nauczycielstwa polonijnego w Alliance College oraz starania Komisji Oświatowej o nadanie wyższej rangi szkolnictwu polonijnemu doprowadziły do wydania tej proklamacji.

Zagadnienie, w jaki sposób zostanie uczczony Miesiąc Oświaty Polonijnej, omawiane było na konferencjach przedstawicieli Centrali Polskich Szkół Dokształcających z Nowego Jorku oraz Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce z Chicago. Jedna konferencja odbyła się w Nowym Jorku, w dniach od 24 do 26 stycznia, 1986; druga w dniach 14 do 16 marca 1986 z udziałem prezesa Kongresu, Alojzego Mazewskiego. Według opracowanego planu - każdy z ośrodków oświaty polonijnej oraz poszczególne szkoły miały przygotować odpowiedni program przeznaczony tak dla środowiska polskiego jak i amerykańskiego.

Centrala Polskich Szkół Dokształcających w Ameryce organizuje co roku w miesiącu maju "Dzień Polskiej Szkoły" w amerykańskiej Częstochowie w Doylestown, Pa. Tegoroczny program uroczystości Dnia Polskiej Szkoły przygotowano pod hasłem "Maj - Miesiącem Oświaty Polonijnej". W homilii i modlitwie powszechnej w czasie mszy św. modlono się i akcentowano znaczenie szkolnictwa polonijnego dla przyszłości polskiej grupy etnicznej oraz udzielono błogosławieństwa nauczycielom polonijnym i działwie szkolnej. W uroczystości wzięło udział 14 szkół ze stanów New Jersey i New York.

Po odprawieniu mszy św. nastąpiły występy poszczególnych szkół. Wielotysięczna rzesza uczestników, którzy przybywają w maju do amerykańskiej Częstochowy, oglądała występy. Afisze, dekorujące scenę w pawilonie, przeznaczonym na występy z różnych okazji, wielkimi literami oznajmiały, że był to "Dzień Polskiej Szkoły" i "Miesiąc Oświaty Polonijnej". Polskie słowo, pieśni i tańce ludowe podbiły serca widzów, którzy burzliwymi oklaskami nagradzali wykonawców.

W programie artystycznym uczestniczyli: O. Józef M. Olczak - przeor O.S.P., O. Gabriel Lorenc - prowincjał O.S.P., O. Marian Załęcki i O. Lucjusz Tyrasiński - dyrektor.

Jedno z założeń obchodów "Miesiąca Oświaty Polonijnej" - wyjście poza mury szkolne, zostało zrealizowane. Oprócz udziału w powyższej uroczystości każda szkoła uczciła Miesiąc Oświaty Polonijnej różnymi imprezami na własnym terenie.

DZIEŃ POLSKIEJ SZKOŁY W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE

Doylestown, Pa. — Na długo zachowa się w naszej pamięci podwójna uroczystość, obchodzona w Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w ubiegłą niedzielę. Oddając cześć naszemu matkom i modląc się o Boże błogosławieństwo dla nich, gościliśmy również ich dzieci. Był to bowiem tradycyjny "Dzień Polskiej Szkoły", zorganizowany przez Centralę Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce.

Zarówno program religijny jak i artystyczny w tym roku był wyjątkowo urozmaicony i bogaty. Setki polskich dzieci i młodzieży wypełniło mury Sanktuarium. Mszy św. o godz. 12 w południe przewodniczył przeor klasztoru, o. Józef Olczak. Lektorem podczas mszy św. był p. Bolesław Wojewódka, wiceprezes KPA Oddz. Chester County, Pa. Podczas mszy św. śpiewał chór Polskich Szkół



Było dużo radości i uśmiechów w tym dniu...

Doksztalających pod batutą prof. Antoniego Kaźmierczaka. Przy pięknej, słonecznej pogodzie rozpoczął się w pawilonie o godz. 1 popoł. program artystyczny. Na wstępie odśpiewano hymny narodowe, a następnie chór PSD wykonał pieśni: "Witaj majowa jutrzeńko", "Plynie Wisła,

plynie" i "Jak długo w sercach naszych".

O. Gabriel Lorenc, prowincjał, odmówił inwokację. Nad całością imprezy artystycznej czuwała i koordynowała go p. Janina Igielska. W programie artystycznym wzięły udział dzieci z następujących szkół: im. A. Mickiewicza w Passaic, N.J.;

Sw. Krzyża w Maspeth, N.Y.; im. ks. P. Skargi w Elizabeth, N.J.; im. K. Pułaskiego w Passaic, N.J.; im. Sw. Jadwigi w Floral Park, N.Y.; im. Sw. Władysława w Hempstead, N.Y.; im. Sw. Michała w Lyndhurst, N.J.; im. Marii Curie-Skłodowskiej w Irvington, N.J.; im. Sw. Maksymiliana M. Kolbe w Riverhead, N.Y.; im. M. Konopnickiej w Brooklynie, N.Y.; im. J. Piłsudskiego w Jersey City, N.J.; im. Sw. Stanisława w Ozone Park, N.Y.; Szkoły Języka Polskiego w Camden, N.J.; im. H. Sienkiewicza w Brooklynie, N.Y. Pragniemy jak najgoręcej podziękować polskim dzieciom i młodzieży za ich obecność i radość, jaką sprawili wszystkim pielgrzymom. Ich piękne stroje ludowe, pieśni i tańce, przypominały nam na żywo bogate dziedzictwo polskiej kultury.

Dziękujemy ich rodzicom, wychowawcom, nauczycielom, instruktorom, kapłanom i siostram zakonnym za ich wkład i mozolną pracę w wychowywaniu polskich dzieci w duchu ojczyźnych tradycji i obyczajów, by to, co w nas najpiękniejsze, co prawdziwie nasze, pozostało z nami na zawsze.

O. Marian Załęcki, OSP

PODZIĘKOWANIE KOMISJI OŚWIATOWEJ KPA

Dzięki pracy i zrozumieniu nauczycieli, szkół oraz organizacji pedagogicznych Nowego Jorku, New Jersey, Chicago oraz innych ośrodków polonijnych, tegoroczne obchody maja - miesiąca oświaty polonijnej były okazją zaprezentowania rzeszom Polonii oraz środowisk amerykańskich

pięknego dorobku szkolnictwa doksztalającego w Ameryce. Proklamacja Krajowego Dyrektoriatu KPA, ustanawiająca maj miesiącem naszej oświaty, była wyrazem uznania i roli, jaką ruch oświatowy Polonii spełnia dla naszej grupy etnicznej. Jest to rola wykraczająca daleko poza

naukę języka polskiego i historii kraju, z którego Polonia się wywodzi: oświata spełnia ważną funkcję polityczną oraz pobudza motywację tysięcy naszej młodzieży do większego współzawodnictwa międzyetnicznego poprzez kolegia i uniwersytety amerykańskie.

Komisja Oświatowa KPA serdecznie dziękuje kierownictwu Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce za przygotowanie pięknej wystawy dorobku trzech szkół w bibliotece w Passaic, N.J. Również wyrazy wdzięczności należą się Zrzeszeniu Nauczycieli Polskich w Chicago, które także z dużą starannością przygotowało specjalne obchody maja w metropolii chicagowskiej. Dziękujemy także tym wydziałom stanowym KPA, które wykazały troskę o rozwój oświaty polonijnej na swoim terenie.

Maj - miesiąc bogaty w tradycje historyczne, stał się ważnym symbolem w życiu całej współczesnej Polonii.

Za Komisję Oświatową KPA
Dr Edmund Osyško -
przewodniczący



Przewodniczący Komisji Oświatowej KPA dr Edmund Osyško z małżonką podczas zwiedzania wystawy dorobku trzech szkół doksztalających w Passaic, N.J.

ANNA MARIA KWIATEK
Polska Szkoła im. św. Maksymiliana Kolbe
Riverhead, New York

BOHATEROWIE FESTIWALOWYCH DNI

Co roku pod koniec sierpnia ożywa Polskie Miasto w Riverhead, New York. Tak było i tego roku, kiedy w dniach 16 i 17 sierpnia odbył się tradycyjny Festiwal Polski. Festiwal ma na celu podkreślenie znaczenia Polonii na kontynencie amerykańskim. Jest to również świetna okazja, aby przybliżyć wszystkim kulturę i bogate tradycje narodu polskiego.

Wśród wielu uczestników nie zabrakło najdalej położonej na wschód na Long Island, Polskiej Szkoły im. św. Maksymiliana Kolbe. Przez dwa festiwalowe dni Szkoła prowadziła stoisko ze sprzedażą książek polskich, dewocjonalii, wyrobów ludowych oraz popularnych wypieków jak chruściki i babki. Wiele czasu pochłonęło przygotowanie stoiska, w czym dzielnie pomagali rodzice, uczniowie, nauczyciele i sympatycy Szkoły.

Festiwal to nie tylko stoisko. Świadectwo polskości musi być dane przykładem, słowem. Dlatego też wiele imprez towarzyszyło festiwalowej zabawie.

Niedziela 17 sierpnia była dla uczniów najważniejszym dniem. Trema! Podniecone głosy rodziców dały się słyszeć wokół grupki dzieci przebranych w stroje z różnych epok. Wtem głos mariackiego hejnału uciszył wszystko. Widzowie z zaciekawieniem spoglądali na scenę. Chwila ciszy, a potem, jakże bliski sercu każdego Polaka Polonez Ogińskiego, w takt którego weszli na scenę bohaterowie tego dnia: Mikołaj Kopernik, Fryderyk Chopin, Mikołaj Rej, Jan Kochanowski, Juliusz Słowacki, Maria Skłodowska-Curie i papież Jan Paweł II. Narratorka rozpoczęła prezentację poszczególnych wielkich Polaków, o których mówi i pamięta cały świat. I także ci mali bohaterowie sierpniowej niedzieli będą o nich mówić z dumą i chwałą.

Nie jest łatwo mówić po polsku będąc urodzonym tutaj, w Stanach Zjednoczonych, gdy się ma kolegów mówiących tylko po angielsku. Ale przykładem, że można są ci uczniowie. Rej już dawno powiedział: "a niechaj narodowie wždy postronni znają, iż Polacy nie gęsi i swój język mają". A czy nie jest chlubą, że Kopernik "wstrzymał słońce, ruszył ziemię"... A mocne postanowienie laureatki nagrody Nobla: "ja postanowiłam otrzymać rad czysty" - czyż nie świadczy o wytrwałości narodu polskiego dążącego do celu? Przykładem głębokiej miłości do ojczyzny są też słowa Mickiewicza: "Litwo! Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie, ile cię cenić trzeba ten tylko się dowie, kto cię stracił"...

I tak wątki patriotyczne przeplatały się w czasie inscenizacji: wielcy Polacy od Reja, poprzez epokę romantyzmu aż po czasy współczesne, kiedy to Polak zasiadł na stolicy Piotrowej. Prawdą jest, jak mówi Paweł II, że nie może być Europy sprawiedliwej bez Polski niepodległej na mapie. Tymi słowami zakończyła się prezentacja wybitnych synów ziemi polskiej. Potem "Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy"... my, synowie naszych ojców. Słowa hymnu, zaśpiewanego przez garstkę uczniów głęboko przemówiły do serc widzów. Wszyscy powstali i przyłączyli się do śpiewu. Potem jeszcze dwie piosenki przeplecione pięknymi słowami o ojczyźnie. Jak żywe stały się obrazy opisujące królewski Kraków, dumną Warszawę i piękno pejzaży znad Wisły. I znów popłynęły dźwięki poloneza, tym razem As-dur Chopina. Ukłony, moc oklasków. Oklaski zagłuszyły wszystko.

We wrześniu pierwszy dzwonek rozpocznie nie tylko pierwszą lekcję, lecz także piętnasty rok pracy Szkoły im. św. M. Kolbe. Nie jest to liczna szkoła jak kiedyś, lecz wszyscy mają nadzieję, że w roku jubileuszowym zapełnią się klasy nowymi uczniami, dając tym świadectwo siły i jedności Polaków na obczyźnie.

INFORMACJE O SZKOLE

1972 - rok założenia szkoły

Siedziba szkoły: budynek szkoły parafialnej św. Izydora w Riverhead, New York

Kierownik: Feliksa Sawicka

Nauczyciele w roku szkolnym 1985/1986: Danuta Binienda, Roman Hamerski,
Anna Kwiatek, Daniel Stolarczyk

Przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego: Halina Jałbrzykowska

Skarbnik: Wanda Wilinska

Administracja: Marianna Zduniak

Coroczne imprezy szkolne: Parada Kazimierza Pułaskiego w Nowym Jorku, Jasełka, Kiermasz Wielkanocny, Maj - Miesiąc Oświaty Polonijnej, Polski Festiwal w Riverhead



Uczniowie Polskiej Szkoły im. św. M. Kolbe
podczas Festiwalu w Riverhead, New Jersey
17 sierpnia 1986

NASZA SZKOŁA

HELENA SROMEK

POLSKA SZKOŁA IM. GEN. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO
St. Wenceslaus Parish
3425 North Lawndale Avenue
Chicago Illinois 60618

Dnia 31 maja 1986 roku polska szkoła sobotnia im. Gen. Kazimierza Pułaskiego zakończyła jeszcze jeden, tym razem już trzydziesty czwarty rok swego istnienia. Był to pracowity rok szkolny jednej z najstarszych placówek oświatowych na terenie Chicago.

Do szkoły uczęszczało około 300 uczniów pobierających naukę na dwie zmiany w ośmiu klasach szkoły podstawowej i w czterech klasach gimnazjum. Nauka odbywała się w każdą sobotę i w szkole uczyło dziesięciu nauczycieli.

Istniejąca tak długo szkoła, utrzymywana z opłat rodzicielskich wypracowała swoiste formy organizacyjne, które umożliwiają jej istnienie, rozwój i działalność. Poczynania szkoły unormowane są statutem szkolnym. Za materialne, legalne i finansowe zasoby szkoły odpowiada komitet rodzicielski i jego prezes, wybierany każdego roku na walnym zebraniu, które jest jednocześnie najwyższą instancją organizacji.

Za nauczanie i wychowywanie młodzieży odpowiedzialna jest rada pedagogiczna, której członkami są kierownik i nauczyciele zatrudnieni w szkole. Obowiązki i zakres pracy kierownika szkoły i nauczycieli określony jest umową podpisywaną przez obie strony (komitet - nauczyciel) i gwarantującą realizowanie celów nauczania.

Od ponad pięciu lat imprezy artystyczne w szkole organizowane są przez zespół szkolny "Słoneczko", prowadzony przez fachową siłę.

Pewne formy życia organizacyjnego wypracowane i utrwalone przez wiele lat istnienia szkoły nadają jej rangę instytucji wiecznie żywej, włączonej w życie Polonii amerykańskiej i narodu polskiego.

Naukę w szkole rozpoczynamy zawsze w pierwszą sobotę miesiąca września przypadającą po dniu Święta Pracy. Jesienią odbywa się walne zebranie i wybory komitetu rodzicielskiego. Na Boże Narodzenie szkoła zawsze urządza Opłatek oraz przygotowuje odpowiednie przedstawienie, tzw. Jasełka. Wiosną dla maluchów urządzany jest Bal Dziecięcy. Każdego roku szkoła uczestniczy w Paradzie Trzeciomajowej. Przynajmniej raz w roku komitet rodzicielski urządza zabawę, która przynosi szkole dochód finansowy. Zakończenie roku szkolnego odbywa się pod koniec maja lub na początku czerwca. Szkoła wraz z pocztem sztandarowym uczestniczy w dziękczynnej mszy św., poczem następuje rozdanie nagród i świadectw.

W tym roku szkolnym zakończenie roku szkolnego wypadło 31 maja. Gimnazjum ukończyło 12 uczniów, szkołę podstawową 25. Obie grupy absolwentów były żegnane bardzo uroczystie. Zgodnie ze szkolną tradycją gimnazjum miało bankiet maturalny, a szkoła podstawowa przyjęcie i popis artystyczny.

Dzień 31 maja 1986 był radosnym dniem w życiu szkoły. Wszędzie było pełno uśmiechów i kwiatów. Wszyscy byli pełni zadowolenia i satysfakcji z dobrze wypełnionego obowiązku.

Początki szkoły były jednak zupełnie inne.

Szkołę zakładali ludzie, którzy ledwie cało wynieśli głowy z pożogi wojennej; ludzie bez domu, bez ojczyzny, oszukani przez los i nim rozgoryczeni; ludzie, którzy stawiali pierwsze kroki na nowej, nieznanym im ziemi, w nowym obcym świecie. Ci, co przeszli piekło niemieckich obozów koncentracyjnych, jenieckich i obozów pracy, a także ci, co przeszli katorgę gułagów sowieckich.

Dnia 25 czerwca 1948 roku Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę nr 774; the Displaced Persons Act. Ustawa ta otworzyła bramy Ameryki Polakom, którzy w wyniku zakończenia II Wojny Światowej pozostawali na terenie Niemiec. W dwa lata później poprawka do Ustawy nr 774 umożliwiła przejazd do Stanów Polakom z Anglii.

Dnia 30 października 1948 pierwsi Polacy z Niemiec przybyli na ziemię amerykańską na pokładzie okrętu "General Black". Już w 1950 roku na terenie Chicago istnieje organizacja - Koło Byłych Wychowawców i Wychowanków Polskich Szkół Średnich z Niemiec. W ramach tejże organizacji, która zmieniła nazwę na Koło Wychowawców i Wychowanków Polskich Szkół na Uchodźctwie, powstaje w 1952 roku Sekcja Pedagogiczna wraz z kursami przedmiotów ojczyństw. Kursy te to załączek dzisiejszej szkoły im. Pułaskiego.

Owczesny kierownik Sekcji, Bolesław Nytko wraz z całym sercem oddanymi sprawie polskiej szkoły ks. Marianem Metlerem, doktorem Witoldem Fangiem oraz Franciszkiem Kokotem dokonali rzeczy bardzo ważnej - założyli podwaliny naszej szkoły. Z ich inicjatywy i trudu zaczęto znów prowadzić zorganizowaną, fachową naukę języka polskiego. W początkach bowiem lat 50-tych do zenitu doszła idea "tygla amerykańskiego; zaprzestano wtedy prawie całkowicie nauczania języka polskiego w polskich szkołach parafialnych.

Pierwsze lekcje odbyły się 6 grudnia 1952 roku w sali im. Urszuli Kochanowskiej w Domu Związku Polek przy udziale 32 uczniów. Pierwsze nauczycielki prowadzące zajęcia szkolne to panie Maria Swoboda i Matylda Czypionka.

Od tamtych pierwszych dni szkole Pułaskiego przyświeca jedno, jedyne hasło - troska o polskie dziecko na obczyźnie; troska o to, by się nie wynarodowiło, by nie zapomniało mowy ojców, by było świadome swego pochodzenia.

Cel ten jest myślą przewodnią programu nauczania obowiązującego i realizowanego w szkole.

W pamiętniku szkolnym, wydanym z okazji 20-lecia szkoły, ówczesny jej kierownik, Kazimierz Serwas, bardzo jasno i dobitnie określił istotę jej istnienia: "Aby idea Polski Niepodległej nie zginęła, należy przekazać ją młodemu pokoleniu do pielęgnowania, kontynuowania... Na szkołę spadł obowiązek rzetelnego informowania młodzieży o prawdziwej rzeczywistości w Polsce". Zadaniem więc naszej szkoły, każdej lekcji w niej prowadzonej, każdej imprezie dla uczniów urządzonej jest przekazanie polskiemu dziecku "wszystkich wartości duchowych, które przez wieki formowały kulturę naszego kraju, wychowanie go w duchu polskich tradycji chrześcijańskich i niepodległościowych". Są to słowa Józefa Chłandy, kierownika szkoły, wygłoszone na bankiecie 25-lecia szkoły.

Kilka lat temu wprowadzona w życie umowa zawierana między komitetem rodzicielskim a kierownikiem szkoły zobowiązuje kierownika w paragrafie Ib do odpowiedzialności "za treść materiałów naukowych używanych w szkole. Na szczególną uwagę zasługuje dobór książek oraz czytanek tak, aby szkoła mogła korzystać z materiałów nie skażonych propagandą, wrogą interesom Stanów Zjednoczonych i dążeniom Polonii amerykańskiej, zmierzającym do uzyskania pełnej niepodległości dla Polski".

Nic dziwnego, że szkoła działa sprawnie i zgodnie. Wymagania i cele rodziców utrzymujących szkołę w pełni pokrywają się z dążeniami i zadaniami nauczyciela. Zgodność ta to jeden z najważniejszych i najwartościowszych rysów charakterystycznych naszej szkoły.

Szkoła polska im. Pułaskiego od samych swoich początków głęboko wrastała w glebę polonijną. Pierwsze lata swego istnienia zawdzięcza ona organizacjom polonijnym. Związek Polek w Ameryce i Legion Młodych Polek udzieliły schronienia młodej szkole polskiej: w ich salach odbywały się zajęcia lekcyjne. Stowarzyszenie Nowej Emigracji, organizacja utworzona przez przybyszów z Niemiec po II Wojnie Światowej, wspierała szkołę dotacjami pieniężnymi i ofiarowała szkole zbiór książek, które stały się początkiem bogatej biblioteki szkolnej.

Szkoła rośnie w szybkim tempie. W roku 1955 liczy już 200 uczniów. W roku 1959 znajduje pomieszczenie w budynku szkoły publicznej im. Andersena i uczy się do niej ponad 500 uczniów. W roku 1960 szkoła znów zmienia adres: przenosi się do budynku szkoły parafialnej przy polskiej parafii św. Trójcy. Lata 60-te to okres, kiedy szkoła była najliczniejsza. Dla przykładu, w roku szkolnym 1964/1965 zapisanych było 870 dzieci.

Ale lata 60-te to także poprawianie się bytu materialnego Polonii chicagoskiej. Rodziny polskie wynoszą się ze starej dzielnicy, tzw. "Trójkąta Polonijnego" (Milwaukee, Division, Ashland) na przedmieścia. Szukają lepszych i wygodniejszych domów i mieszkań, szukają zieleni i spokoju. Powoduje to powolny i stały spadek stanu liczebnego naszej szkoły, a jednocześnie wpływa na powstawanie nowych polskich szkół sobotnich na dalekich przedmieściach Chicago.

W 1978 roku, w czasie, gdy kierownikiem szkoły był Józef Chłanda, szkoła przeprowadziła się do nowego lokalu w budynku szkoły parafialnej św. Wacława. Tym razem zmiana adresu spowodowana była ruchami demograficznymi Polonii. Parafia św. Wacława znajduje się blisko obecnego centrum Polonii chicagoskiej. Od kilku już lat stan liczebny szkoły nie ulega większym zmianom; utrzymuje się w granicach 300 uczniów. Wielką zaletą nowego miejsca jest to, że uczniowie polskiej szkoły mają do użytku odpowiednie sale szkolne.

Wraz z upływającymi latami szkoła doskonaliła się organizacyjnie. Przełomowa data w życiu szkoły to rok 1955, kiedy przy szkole zorganizował się komitet rodzicielski. Od tego roku powoli i systematycznie następuje w szkole podział ról i zadań. Nauczyciel uczy i wychowuje, a rodzice dbają o materialny byt szkoły. Za kadencji prezesa komitetu rodzicielskiego Stanisława Łobodzińskiego dokonuje się jeszcze jeden akt, który całkowicie usamodzielniał szkołę jako jednostkę organizacyjną - wchodzi w życie statut szkolny uchwalony przez walne zebranie. Jest to dokument ważny i żywy, nadający się do modyfikacji i adaptacji według wymogów życia zbiorowego i organizacyjnego.

Bardzo ważne i brzemienne w skutki zmiany weszły w życie za prezesury Witolda Pawlikowskiego. Wtedy to zalegalizowano szkołę jako organizację niedochodową, co ją zwalnia od podatków stanowych i lokalnych. Witold Pawlikowski był także inicjatorem nowego sposobu zatrudniania w szkole nauczycieli. Od jego kadencji obowiązują umowy podpisywane na rok przez komitet rodzicielski i nauczyciela, jasno określające wzajemne zobowiązania obu stron.

Należy podkreślić, że trudna i wysoce odpowiedzialna praca komitetu rodzicielskiego, to dobrowolna praca społeczna ludzi, którzy głęboko wierzą w potrzebę istnienia polskiej szkoły na obczyźnie. W ciągu długiej, 34-letniej historii szkoły obowiązki prezesa komitetu rodzicielskiego pełnili: Andrzej Zalski, dr Władysław Dąbek, Gracjan Pohoski, Bogusław Musiałowicz, Stanisław Łobodziński, Tadeusz Szembert, Ryszard Mazurek, Eugeniusz Barwicki, Witold Pawlikowski i obecnie Elżbieta Górnikiewicz.

W życiu każdej organizacji ważne są symbole i znaki, które ją na zewnątrz reprezentują. W przypadku szkoły takim symbolem jest sztandar szkolny. Szkoła polska im. Gen. K. Pułaskiego otrzymała i poświęciła swój sztandar 28 kwietnia 1962 roku. Sztandar szkole wyhaftowała długoletnia jej nauczycielka, dziś już nieżyjąca, Eugenia Chmielewska. Aktu poświęcenia dokonał Jego Eminencja biskup Alojzy Wycisło. Tego samego dnia, Francis Lorenz, skarbnik w administracji stanowej wręczył szkole sztandar stanu Illinois.

Wraz z rozwojem organizacyjnym następuje rozwój szkoły jako placówki oświatowej. W roku 1952 rozpoczynano pracę od podstaw. Dziś szkoła może poszczycić się ogromnym wkładem i dorobkiem zawodowym. Przez długie lata, borykając się z wieloma trudnościami, nauczyciele szkoły Pułaskiego wypracowują programy nauczania, adaptują podręczniki odpowiednie do użytku w tutejszym środowisku, niektóre z nich piszą sami. Bez udziału nauczycieli ze szkoły Pułaskiego nie powstałaby "Mowa Polska", część I i część II, do tej pory używany podręcznik do nauczania języka polskiego. Przez długie lata gimnazjum nasze korzystało ze skryptów opracowanych przez Irenę Kajkowską, nauczycielkę naszego gimnazjum. Przy współudziale naszych nauczycieli powstały obowiązujące w szkołach polonijnych podręczniki do nauczania historii. Wiele trudu włożyli członkowie naszego grona pedagogicznego, Maria Kożuchowska, Maria Żurczak i Józef Żurczak, w stworzenie czytanki dla klasy V - "Ukochany Kraj" i czytanki dla klasy VII - "Ziemia od innych droższa".

Przez 34 lata istnienia szkoły odpowiedzialną funkcję kierownika pełnili: Bolesław Nytko, Zygmunt Wygocki, Franciszek Kokot, Kazimierz Liberadzki, Kazimierz Lorenc, Zofia Zioło, Michał Szymański, Kazimierz Serwas, Józef Chłanda, Jadwiga Janczewska, Józef Żurczak, Maria Kożuchowska, Maria Żurczak i obecnie, Helena Sromek.

Osobny rozdział w historii szkoły stanowi gimnazjum. Powstanie jego dowodzi żywotności i preżności organizacji, jej pełnej adaptacji i przystosowywania się do wymogów życia emigracyjnego. W pewnym momencie pojawiła się w dziejach szkoły młodzież, która ukończyła szkołę podstawową i chciała nadal kontynuować naukę w polskiej szkole. Dla tych najbardziej świadomych i głęboko przy polskości tkwiących młodych ludzi należało stworzyć warunki dalszego zdobywania wiedzy, chronologicznego poznawania literatury polskiej i poszerzania wiadomości z historii.

W 1959 roku z inicjatywy ówczesnego kierownika szkoły, Kazimierza Lorenca, powstaje I klasa gimnazjalna. W archiwum szkolnym, w dzienniku z tamtego roku figurują tylko cztery nazwiska. Córka jednej z tamtych pierwszych gimnazjalistek

Barbary Dzierżanowskiej-Chańko, Anna, w czerwcu ukończyła szkołę podstawową. Od września, tak jak kiedyś jej matka, rozpocznie naukę w polskim gimnazjum. Jest to rzadki, ale jakże bardzo wymowny przykład żywotności naszej szkoły, która służy już drugiemu pokoleniu.

Kiedy do szkoły zaczęli wstępować uczniowie, nie znający języka polskiego, szkoła znów właściwie zareagowała. Nauczycielki Irena Bocian i Maria Zurczak przez kilka lat prowadziły klasy dla dzieci nie mówiących po polsku.

Od przyszłego roku szkolnego, 1986/1987, szkoła planuje otwarcie przedszkola. Rada pedagogiczna zgodnie wychodzi z założenia, że im wcześniej rozpocznie się formalną naukę języka polskiego, tym owocniejsze będą jej wyniki.

Mówiąc o dziejach szkoły nie sposób pominąć jej udziału w życiu polonijnym, bo życie ucznia polskiej szkoły to nie tylko sobotni obowiązek. Uczeń polskiej szkoły, w miarę swych możliwości i zdolności bierze aktywny udział w życiu Polonii, niejednokrotnie je wzbogacając, wnosząc powiew młodości i zapału.

Uczniowie szkoły Pułaskiego czynnie włączają się w różne konkursy i imprezy. Uczniowie gimnazjum od lat uczestniczą w konkursach literackich urządzanych co roku przez Polski Klub Artystyczny. Uczniowie szkoły podstawowej i gimnazjum biorą udział w konkursach recytatorskich organizowanych przez Zrzeszenie Nauczycieli Polskich w Ameryce. Przez pewien okres czasu, na początku lat 70-tych uczniowie wszystkich klas występowali w audycjach radiowych dra Włodzimierza Sikory. Przez kilka lat, począwszy od 1967 roku, kolejni uczniowie IV klasy gimnazjalnej, prowadzonej wtedy przez Marię Neuman, z inicjatywy ówczesnego kierownika, Kazimierza Serwas, wygłaszali odczyty na Polskim Uniwersytecie Ludowym, na tematy dotyczące literatury polskiej i postaci sławnych Polaków.

Nie zabrakło uczniów naszej szkoły podczas obchodów wielkich uroczystości narodowych, np. dla uczczenia Tysiąclecia Polski Chrześcijańskiej szkoła wystąpiła w audytorium szkoły Lane Technical H.S. z misterium historycznym pt. "Oddajemy się Marii od tysiąca lat". Istniejący przy szkole zespół artystyczny SŁONECZKO kontynuuje tradycje uczestniczenia w życiu Polonii. Dwukrotnie już występował z "Jasełkami" przed szerszą publicznością polonijną.

Praca w polskiej szkole sobotniej jest trudna, przede wszystkim dlatego, że odbywa się na obcym gruncie, na obcym terenie i w obcym środowisku, które wchłania coraz to nowsze fale emigracyjne. Rodzice, którzy posyłają dzieci do polskich szkół są niestety mniejszością społeczności polonijnej, ale są to najbardziej wartościowe jednostki. Wykonują oni swój obowiązek patriotyczny i rodzicielski, bo zdają sobie sprawę z tego, że tak trzeba. Trzeba bowiem pielęgnować mowę ojców i przechowywać ją jak drogi skarb, bo tylko mowa polska czyni nas Polakami. Wobec tych rodziców i ich dzieci polski nauczyciel i polska szkoła wypełniają swoją powinność.

Z ARCHIWUM SZKOŁY PUŁASKIEGO W CHICAGO

ABSOLWENCI GIMNAZJUM POLSKIEJ SZKOŁY IM. GEN. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

Rok szkolny 1965/1966

20 lat temu miałam zaszczyt uczyć klasę maturalną w szkole Pułaskiego. Na pożegnanie dostałam ten liścik z ich podpisami. Należy do moich najmilszych pamiątek.

1. Ewa Barczyk
2. Urszula Frąckowiak
3. Krystyna Kajkowska
4. Piotr Karkowski
5. Teresa Kasprzycka
6. Benigna Pajęczkowska
7. Barbara Rabiej
8. Jan Sromek
9. Barbara Styczyńska
10. Lusja Szczodrawska
11. Danuta Szebert
12. Wanda Wojtasik
13. Tadeusz Zimny

Kochanej, Drożej, i Przemilej
Pani Profesorze za poświęcenie
jej drogiego czasu i przekazanie
w nas serce Polskości pragniemy
ta droga podziękować jej jako
najgorzej.

Krysia Kajkowska

Barbara Styczyńska

Danuta Szebert

Ewa Barczyk

Benigna Pajęczkowska

Wanda Wojtasik

Barbara Rabiej

Piotr Karkowski

Many thanks
for being so nice!

Teresa Kasprzycka

Urszula Frąckowiak

Lusja Szczodrawska

Tadeusz Zimny

Jan Sromek

Rok szkolny 1985/1986

1. Dagmara Biel
2. Roman Gajda
3. Agnieszka Janiczek
4. Bernadetta Kabat
5. Teresa Majsterek
6. Edward Niżnik
7. Tomasz Oberski
8. Stefan Omiotek
9. Elżbieta Pęczak
10. Nina Siemaszko
11. Stefan Szczerba
12. Elżbieta Zelowska

Niedziela, 18 maja 1986

PROGRAM-

Bankiet Maturalny, Gimnazjum Im. Gen. K. Pułaskiego

ZAGAJENIE I PRZEDSTAWIENIE
GOŚCI HONOROWYCH

- Helena Sromek, Kierownik Szkoły

ODŚPIEWANIE HYMNÓW NARODOWYCH

- Absolwenci i zebrani goście

INWOKACJA

- Ks. Edmund Siedlecki

OBIAD

- 1:15 po południu

↔ CZĘŚĆ ARTYSTYCZNA ↔

- Bernadetta Kabat, mistrz ceremonii

POŻEGNANIE ABSOLWENTÓW

- Dorota Lis, ucz. kl. III gim.

POŻEGNANIE ABSOLWENTÓW

- Helena Sromek, Kierownik Szkoły

PRZEMÓWIENIE PREZESA ZRZESZENIA
NAUCZYCIELI

- Janusz Boksa, Prezes Zrzeszenia

PRZEMÓWIENIE PREZESA STOWARZYSZENIA
RODZICÓW

- Elżbieta Górnikiewicz, Prezes Stow.

„KONCERT CHOPINA”, Artura Oppmana

- Tomasz Oberski

UTWÓR FORTEPIANOWY, Fryderyka Chopina

- Dagnara Biel lub Roman Gajda

„RAPORT Z OBEŁŻONEGO MIASTA”,
Zbigniewa Herberta

- Nina Siemaszko

„MOJA PIOSENKA”, C. K. Norwida

- Dagnara Biel

„PAN COGITO O CNOCIE”, Zb. Herberta

- Elżbieta Pęcsek

„PRZESŁANIE PANA COGITO”, Zb. Herberta

- Roman Gajda

WRĘCZENIE DYPLOMÓW UZNANIA

- Hon. Richard Martwick

WRĘCZENIE ŚWIADECTW I MEDALI PUŁASKIEGO

- Ewa Irzyk i Elżbieta Górnikiewicz

„W OPARACH ABSURDU”, Juliana Tuwima
i Antoniego Słonimskiego

- czytają uczniowie

„BALLADA O TRZESĄCYCH SIĘ PORTKACH”,
K. I. Gałczyńskiego

- Agnieszka Janiczek

SŁOWO DO RODZICÓW I ABSOLWENTÓW

- Ewa Irzyk, wychowawca klasy

PODZIĘKOWANIE W IMIENIU ABSOLWENTÓW

- Bernadetta Kabat

„BOŻE COŚ POLSKĘ”

- Absolwenci i zebrani goście

ABSOLWENCI GIMNAZJUM SZKOŁY IM. PUŁASKIEGO
W CHICAGO 18 MAJA 1986



Z ŻYCIA SZKOŁY IM. PUŁASKIEGO W CHICAGO



Dzieci z zespołu "Słoneczko"



Odwiedziny św. Mikołaja



ANTONINA MORAWSKA

W dniu 21 marca 1986 roku zmarła w szpitalu Medical Center w Jersey City, NJ, Antonina Morawska. Śp. Antonina była długoletnią sekretarką Centrali Polskich Szkół Doksztalających w Ameryce, pedagogiem w Polsce, nauczycielką PSD im. Józefa Piłsudskiego w Jersey City oraz św. Michała w Lyndhurst, NJ.

Urodzona w Pittsburgu, w stanie Pensylwania, wyjechała do Polski jako dziecko, do Białegostoku. Ukończyła studia pedagogiczne i pracowała w zawodzie nauczycielskim do wybuchu wojny w 1939 roku. Po wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski została aresztowana i uwięziona. Po zakończeniu wojny wraca do swych stron i pracuje w zawodzie nauczycielskim aż do chwili przyjazdu do Stanów Zjednoczonych w 1955 roku.

Po przybyciu do Jersey City zgłosiła się do szkoły Józefa Piłsudskiego i pracowała jako nauczycielka. Oddana pracy pedagogicznej udziela się w Centrali najpierw jako delegat, następnie wchodzi do Zarządu i pełni funkcję sekretarki. Była ofiarna w służbie dla Polonii, Polski i społeczeństwa. Doceniała i przekazywała wartości kulturalne, religijne i narodowe najmłodszemu pokoleniu.

Pracowała i zajmowała poważne funkcje w organizacjach polonijnych: była sekretarką wydziału Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan New Jersey; sekretarką w Komisji Oświatowej Kongresu; komisarką Okręgu 5 Związku Narodowego Polskiego.

Wzięła udział w Pierwszej Konferencji Nauczycieli i Działaczy Oświatowych w Kolegium Związkowym, w Cambridge Springs, w maju 1985. Do ostatniej chwili brała udział w przygotowaniach do Sympozjum Nauczycielskiego w Orchard Lake i do konwencji KPA w New Jersey. Wiele radości sprawił jej pierwszy numer GŁOSU NAUCZYCIELA.

Propagując przy każdej sposobności ważność spraw oświaty, zaskarbiła sobie szacunek i uznanie jako wybitna działaczka oświatowa i obrońca mowy polskiej.

Do kaplicy pogrzebowej Gary Kwiatkowskiego przybyło ponad 1,000 osób, aby oddać ostatnią usługę zmarłej koleżance. Było w tym duże grono uczniów i rodziców. W imieniu Centrali Polskich Szkół Doksztalających pożegnał zmarłą prezes, Jan Woźniak. Pogrzeb odbył się 24 marca. Po nabożeństwie żałobnym w kościele św. Antoniego w Jersey City zwłoki zostały pochowane na cmentarzu Matki Boskiej Częstochowskiej w Sanktuarium w Doylestown, PA.

Antonina Morawska odeszła od nas do wieczności, pozostawiając trwałe ślady swej twórczej działalności. Hołd Jej pamięci!

Jan Woźniak
Prezes Centrali Polskich
Szkół Doksztalających
w Ameryce

ZOFIA ZIOŁO



Zofia Ziolo urodziła się w Sandomierzu 16 sierpnia 1909 roku. Tam też ukończyła szkołę podstawową, seminarium i wyższe kursy nauczycielskie. Pracę w zawodzie nauczycielskim rozpoczęła w Malicach koło Opatowa w woj. kieleckim. W czasie wojny prowadziła tajne nauczanie. Po zakończeniu II Wojny Światowej pracowała przez 4 lata w szkole podstawowej w Mokoszynie k/Sandomierza, dochodząc codziennie do szkoły 5 km. w jedną stronę. Następnie pracowała w szkole podstawowej nr 1 w Sandomierzu do roku 1957. Przez jakiś czas była inspektorem-metodykiem. Była również współredaktorką "Biuletynu do nauczania w klasach I-IV" i "Biuletynów języka polskiego dla klas V-VIII", gdzie podawane były uwagi metodyczne, rozkłady materiału programowego i przykładowe konspekty poszczególnych lekcji.

Do Chicago przybyła w 1957 roku. Od pierwszych dni swego pobytu na ziemi Waszyngtona włączyła się czynnie w pracę pedagogiczną wśród dzieci i młodzieży polonijnej. W roku 1961 objęła kierownictwo szkoły im. Gen. Kazimierza Pułaskiego w Chicago. W 1970 przeniosła się do szkoły im. Henryka Sienkiewicza w Cicero, Illinois, gdzie pracowała jako nauczycielka do 1973 roku. Od roku 1973 pracowała jako kierowniczka szkoły Sienkiewicza aż do chwili śmierci czyli do 21 lutego 1985.

Pani Zofia w swej pracy pedagogicznej była całym sercem oddana młodzieży i szkole Sienkiewicza. Była również długoletnią członkinią Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, niezmiernie czynną i pracowitą. Przez wiele lat była wiceprezeską Zrzeszenia i jednym z jego filarów: m.in. redagowała biuletyny Zrzeszenia, brała czynny udział w jego imprezach. Była członkiem zespołu redakcyjnego podręcznika do nauki języka polskiego "Polska Mowa" oraz czytanki dla klasy V "Ukochany kraj" i czytanki dla klasy VII "Ziemia od innych droższa". Włożyła bardzo wiele pracy w przygotowanie "Programów nauczania dla polskich szkół sobotnich w Stanach Zjednoczonych dla klas od I-VIII". Przez wiele lat redagowała "Kącik dla dzieci" w Dzienniku Związkowym.

Jako wzorowa i patriotyczna nauczycielka całym sercem oddała się pracy społeczno-politycznej, pełniąc wiele ważnych funkcji w wydziale Kongresu Polonii Amerykańskiej na stan Illinois. Przez ostatnich kilka lat pełniła funkcję sekretarki protokołowej Wydziału. Pani Zofii nie zabrakło na żadnej imprezie patriotycznej. Nie tylko, że przychodziła sama i brała w nich czynny udział, ale zachęcała do udziału w spotkaniach i demonstracjach patriotycznych swoich uczniów, rodziców i znajomych. Pani Zofia pozostawiła po sobie pamięć dobrej Polki, wielkiej patriotki, oddanej wychowawczyni polskiej młodzieży oraz wzór nauczycielki polonijnej, której śladami powinniśmy pójść.

Elżbieta Poremba
kierowniczka szkoły
Sienkiewicza w Cicero, IL

JÓZEF ŻURCZAK

Odszedł od nas na zawsze śp. Józef Żurczak - zasłużony w pracy społecznej, organizacyjnej i pedagogicznej w szkolnictwie polskim na terenie Chicago, w organizacjach kombatanckich, ambasador poezji śpiewanego słowa polskiego.

Dom, szkoła i pieśń - to były jego trzy wielkie miłości.

Urodzony w 1910 roku w Holthousen, w Niemczech, rozpoczął swoją naukę w szkole niemieckiej. W roku 1920, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, rodzina Żurczaków przeniósła się do Kościana, w woj. poznańskim, gdzie Józef ukończył szkołę powszechną. W roku 1933 skończył Państwowe Seminarium Nauczycielskie w Lesznie.

Równocześnie był czynny w pracy harcerskiej: był drużynowym drużyny starszoharcerskiej im. Jana Sobieskiego, gdzie również prowadził chór. Tam również otrzymał stopień podharcemistrza. Należał do Kościańskiego Klubu Sportowego. Podchorążówkę skończył w 1935 roku w Gnieźnie; w 1937 roku otrzymał stopień podporucznika rezerwy. W tym samym roku, 15 czerwca, odbył się ślub Józefa z Marią Misiak, również nauczycielką, w Karczewie, pow. Kościan, woj. poznańskie.

Pracę nauczycielską rozpoczął we wrześniu 1937 w miejscowości Niechłód, na pograniczu powiatu leszczyńskiego, blisko granicy niemieckiej.

W roku 1939 zostaje powołany do wojska. 30 września dostaje się do niewoli pod Kutnem i zostaje osadzony w Oflagu 7A w Eichstadt w Bawarii. Później zostaje przeniesiony do obozu w Murnau. Tymczasem żona Maria została wywieziona w roku 1943 na roboty do Niemiec, do miejscowości Northorn-Emsland. 30 kwietnia 1945 Józef Żurczak został zwolniony z obozu. 14 czerwca rodzina Żurczaków połączyła się w Lingen, w strefie angielskiej. Razem z żoną wkrótce rozpoczęli pracę nauczycielską w obozie Lingen. Po zlikwidowaniu obozu w Lingen zamieszkali w Maczkowie, gdzie oboje pracowali w harcerstwie: Józef jako zastępca hufcowego, Maria jako instruktor zuchów (chłopców). Ciągłość ich pracy utrudniał fakt, że Anglicy przewozili ich z obozu do obozu: Versen, Hanover, Braunschweig (Brunświk). Stąd państwo Żurczakowie wyjechali do Ameryki.

Najpierw przyjechali do Necedah, Wisconsin (18.X.1949). Do Chicago przyjechali 11.XI.1949 roku.

W Chicago Józef od razu włączył się do życia organizacyjnego. Wstąpił do Męskiego Chóru Chopina nr 1, a potem wraz z żoną wstąpili do Chóru Filharmonia. Nieco później pełnił funkcję wiceprezesa Chóru Chopina, a potem był sekretarzem Związku Śpiewaków w Ameryce, Okręg I. Był współzałożycielem Związku Ziemi Zachodnich (1962), gdzie przez długie lata pełnił funkcję sekretarza.

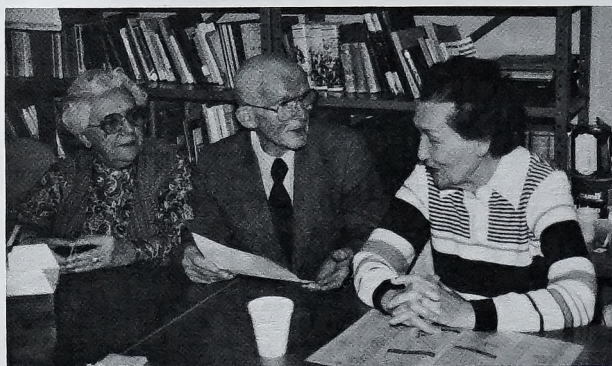
W 1964 roku wraz z żoną wstąpili do Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce . i rozpoczęli pracę w polskiej szkole: Maria w szkole Pułaskiego, Józef w szkole Kościuszki. W szkole Kościuszki pracował jeden rok (1964/65). Począwszy od roku 1965 pracował w szkole Pułaskiego jako nauczyciel aż do roku 1973. W latach 1980-1983 pełnił funkcję kierownika szkoły im. Pułaskiego. W roku 1965 objął funkcję skarbnika Zrzeszenia Nauczycieli Polskich w Ameryce, którą pełnił bardzo obowiązkowo i rzetelnie do końca życia. Pełnił również bardzo odpowiedzialną funkcję kolportera wydawnictw Zrzeszenia od roku 1974 również do końca życia. Wydawnictwa Zrzeszenia rozprowadzał po całych Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Anglii a nawet Australii. W jego pracy nauczycielskiej i społecznej zawsze wierną współpracowniczką i towarzyszką była jego żona, która nadal kontynuuje pracę skarbnika i kolportera.

Za pracę społeczną został odznaczony "Mieczem Hallerowskim", odznaką społeczną oraz "Złotą Odznaką Związku Śpiewaków w Ameryce.

Józef Żurczak zmarł po przeszło dwuletniej chorobie na raka żołądka w dniu 30 kwietnia 1986 roku w Grant Hospital w Chicago. Pochowany został na cmentarzu Maryhill na działce kombatanckiej w dniu 5 maja 1986.

Odszedł od nas człowiek nieprzeciętny. Życie swoje poświęcił pracy społecznej w wielu dziedzinach. Za swój największy jednak obowiązek wobec Boga i społeczeństwa uważał wychowanie młodzieży, przekazanie jej języka, kultury i tych wszystkich wartości, które cechują naród polski na przestrzeni tysiąclecia. Kochał młodzież i kochał śpiew. Był zawsze koleżeński, uczynny, obowiązkowy, nigdy nie odmawiał pomocy, gdzie ta była potrzebna.

Zostawił rodzinę, żonę Marię, córkę, dwóch synów, dwie wnuczki. W sercach i umysłach tych wszystkich, którzy go znali i współpracowali z nim, pozostawił obraz człowieka, którego imię będzie wyrzyte w naszej trwałej pamięci.



Maria Żurczak, Józef Żurczak, Eufemia Fiedorowicz
w biurze Zrzeszenia w marcu 1986

Włodzimierz Werchun
były prezes Zrzeszenia
Nauczycieli Polskich w Ameryce



Józef Żurczak
rok 1967

SPRAWA WARTA ZASTANOWIENIA

W jednej z klas siódmym sobotniej szkoły języka polskiego zadano uczniom pytanie: "Co chcielibyście zmienić lub wprowadzić do lekcji języka ojczystego?" Przytaczam kilka szczerych wypowiedzi, z których przebija się wspólna prośba - więcej rozmów.

Czyżbyśmy za mało dopuszczali naszych uczniów do wypowiedzi i nie dopuszczali ich do głosu? Czy stoimy przed nimi i zasycha nam w gardle od mówienia? Czy po siedmiu latach nauki dzieci nie powinny pisać lepiej?

Poniższe fragmenty wypowiedzi uczniów, które zamieszczamy z minimalnymi poprawkami, powinny pobudzić nauczycieli siódmym klas do analizy sposobu prowadzenia lekcji w ich klasach. Oto one:

"Ja myślę, że my powinni mówić na różne tematy. Nie ino to, co przeczytamy w książce. Możemy poszukać jakieś tematy albo (mówić o tym) co się dzieje w świecie".

"... Żeby się nauczyć pisać bez błędu po polsku. ... Żeby czytać i potem pisać punkty i z tego napisać opowiadanie. (Urządzać) konkursy, gdzie uczymy się czytać jedno opowiadanie i potem w klasie czytać aż do pierwszego błędu. Potem, kto najdalej, to wygrywa... Jak ktoś ma taśmy, to można bajek słuchać albo i filmy oglądać..."

"Więcej rozmowy i trochę pisania. Co drugi tydzień mieć dyktando na nowe słowa i umieć, co te słowa znaczą."

"Więcej rozmowy i czasami dyktando. Powinni my mieć takie dyskusje. Na przykład możemy mieć dwie grupy i mieć jakiś temat (i dowiedzieć się), co jedna grupa myśli o tym, a druga grupa coś innego myśli o tym."

"Ja chciałabym mieć więcej rozmowy podczas klasy. Możemy mieć rozmowy, o czym się dzieje w świecie i u nas w szkole albo w domu. Też takie oral reports możemy robić: wszyscy w klasie dostają inną książkę i trzeba wiedzieć, jak opowiedzieć o niej dla całej klasy."

Metody nauczania w szkołach polskich na emigracji, zwłaszcza w klasach wyższych szkoły podstawowej, są bardzo ważne. Znakomita większość naszej młodzieży kończy naukę języka polskiego na ósmej klasie. Z czym wychodzą ze szkoły? Z jakimi wychodzą umiejętnościami? Czy potrafią napisać wypracowanie chociaż z dziesięciu zdań bez większego błędu? Czy potrafią napisać prosty list do babci w Polsce? Jaką posiadają znajomość mówienia? Co wiedzą o Polsce współczesnej i o Polonii w swojej miejscowości? Czy powinno być jakieś minimum wymagań od tych uczniów?

Są z pewnością nauczyciele, którzy mają świetne wyniki w pracy z klasą siódmą. Prosimy, podzielcie się doświadczeniami. Otwieramy dyskusję. Czekaemy na szczerze wypowiedzi. Piszcie też o bolączkach. Wspólnie zawsze się lepiej narzeka!

BETTY UZAROWICZ

PLAN LEKCJI O JESIENI DLA KLAS III-IV

W ogrodzie i sadzie kończy się już zbieranie warzyw i owoców. Grządki oczyszcza się z chwastów i spulchnia ziemię. Opadłe liście i chwasty grabi się starannie. Owoce i warzywa magazynuje się na zimę.

M Y J O W O C E

Leżą jabłka na straganie.
Kto przechodzi, ten przystanie:
goniec z paczką, szwaczka z kaczką,
wnuczka z dziadkiem, babka z kwiatkiem,
dziecko z matką, pani z siatką,
przy tej pani - z wędką rybak.
Starczy dla nich jabłek chyba.
Rozkupili jabłka prędko
i odeszli: rybak z wędką,
wnuczka z dziadkiem, babka z kwiatkiem,

dziecko z matką, pani z siatką,
szwaczka z kaczką
i na koniec mały goniec.
Patrzcie, co się dalej dzieje!
Nikt od razu jabłek nie je.
Każdy płucze swoje jabłko:
szwaczka, goniec, wnuczka z babką.
Dziadek myje jabłko długą
cieplej wody czystą strugą.
A ta woda tak chlupocze:
CHCESZ BYĆ ZDROWY - MYJ OWOCE!

TEMAT LEKCJI: JESIEN - ZBIERANIE OWOCÓW

CEL POZNAWCZY: W którym miesiącu zbieramy jakie owoce?

CELE WYCHOWAWCZE: Dbajmy o zdrowie poprzez mycie owoców przed ich spożyciem.
Nauczanie dzieci w sposób praktyczny sposobów obierania, krojenia i jedzenia, np. pomarańczy, jabłka, śliwki, gruszki, banana, itp.

POMOCE: Owoce, serwetki, talerzyki papierowe, nóż (dla nauczyciela), kopie wiersza dla dzieci.

TOK LEKCJI: Pogadanka nauczyciela wprowadzająca do tematu poprzez zadawanie pytań. Zmuszanie dzieci do myślenia i układania zdań w języku polskim. Poprawianie zdań i powtarzanie. Ciągła kontrola nad dziećmi w poprawnym wyrażaniu się bez angażowania się osobistego w pogadance. Po wyczerpaniu pytań podsumowujemy wypowiedzi dzieci, wywołując kilkoro po kolei. Zebranie owoców od dzieci: oglądanie, określanie każdego z osobna. Rozdanie wiersza.

Czytanie głośne przez nauczyciela, następnie tłumaczenie wyrazów. Powtórzenie treści wiersza poprzez naprowadzanie uczniów pytaniami. Morał: myjcie owoce, Czytanie grupowe i indywidualne. Zwracanie uwagi na interpunkcję.

Nawiązanie do gramatyki: czasy - zbieram jabłka, zbierałam jabłka, będę zbierała jabłka. Zapisujemy w zeszytach. Dobieramy czasowniki według swej inwencji. Można również połączyć odmianę czasowników z odmianą rzeczownika "jabłko" w zależności od czasu, ilości dzieci, itp. Zabawa w sklep. Kupujemy owoce, talerzyki, serwetki. Zwracamy uwagę na formy grzecznościowe: dzień dobry pani, dziękuję, proszę, do widzenia pani; dzień dobry panu, do widzenia panu, itp.

Zabawa w podwieczorek. Poprawne siedzenie przy stole, ułożenie dłoni, położenie serwetki, talerzyka, itp. Krojenie, ułożenie dłoni, jedzenie, sprzątanie po sobie.

Nauka piosenki - kanonu: "Posłała mnie babka na górę po jabłka, a ja z góry na pazury, wysypałem (wysypałam) jabłka".

PODSUMOWANIE: Chcesz być zdrowy, myj owoce.

PRACA DOMOWA: Do wyboru: przepisanie wiersza, nauczyć się wiersza na pamięć, odmiana czasownika, odmiana rzeczownika, ułożenie kilku zdań o jesiennych zbiorach, czytanie konkursowe wiersza, narysowanie i podpisanie kilku owoców.

W. Michalski

DO MOJEJ NAUCZYCIELKI

Ileż to trudu poniosłaś, przynaj,
abyśmy napisał: "MOJA OJCZYŻNA".
Bezkształtne kółka, kulawe laski,
a w Pani oczach wesołe blaski.

Mówiłaś, wznosząc mój zeszyt w górę,
-- Oto jak pisze kura pazurem!
Ale się nie martw, gdy byłam mała,
tak samo jak ty właśnie pisałam.

Z czasem się pismo ładniejsze stało.
Jakże się wtedy miło pisało!
Do mamy - o tym, że na kolonii
las cały ptaków muzyką dzwoni,

do taty - że gdy ukończę szkołę,
będziemy dzielnie pracować społem,
do przyjaciela - widokówka,
na widokówce - Gubałówka.

Do mojej Pani - dziecięcy wierszyk,
choć prosty, ale najserdeczniejszy.
I przysłyż książki. Bajki i wiersze,
Śpiewały ptaki w nich, grały świerszcze...

I nagle radość w sercu zakwita,
że pisać umiem, że umiem czytać.
Dziś ślę życzenia Pani najszczerze,
Nisko się kłaniam, tym długim wierszem.

NA WESOŁO

Rozpoczynamy kącik humoru dziecięcego, mówionego i pisanego. Dziś, na początek podajemy dwie autentyczne historyjki z polskiej szkoły sobotniej w Londynie, które opowiedziała nam p. Krystyna Mochlińska w ramach międzynarodowej wymiany kulturalnej na Sympozjum w Orchard Lake.

W trzeciej klasie dzieci uczą się nowej kolędy, gdzie są słowa "bo uboga była, rąbek z głowy zdjęta". Kasia przychodzi do domu i śpiewa dla mamusi, czego się nauczyła: "bo uboga była, rondel z głowy zdjęta" ...

Marysia opowiada babci, że jechała z tatusiem "basem". Babcia poprawia: "Nie mówi się "basem", tylko "autobusem". W jakiś czas potem w gronie rodzinnym, pod choinką dorośli śpiewają pastorałkę, gdzie są słowa "a gołąbek gruchnie basem". Marysia słucha i poprawia z oburzeniem: "Nie mówi się "basem", tylko "autobusem".

Prosimy o nadsyłanie materiałów, a nie powinno ich zabraknąć!



JÓZEF PIŁSUDSKI - PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI

Pogadanka historyczna dla młodzieży klas starszych i gimnazjalnych

Józef Piłsudski żył w latach 1867 do 1935. Całe jego życie poświęcone było walce o niepodległość Polski, a później budowie nowego państwa polskiego. Zaczął swoją działalność, kiedy Polska była jeszcze w niewoli trzech mocarstw, w czasie, kiedy Pierwsza Wojna Światowa mogła przynieść szansę jej wyzwolenia po 123 latach niewoli. Zorganizował Legiony Polskie i został Komendantem Pierwszej Brygady, mając początkowo nadzieję, że przy boku Austro-Węgiek będzie można tego dokonać. Później myślał, że Niemcy, zagrożone klęską wojny, mogą stać się pomocne przy odzyskaniu niepodległości Polski. Tymczasem zażądano od niego i wojsk polskich przysięgi na wierność cesarzowi niemieckiemu. Kiedy odmówił, Niemcy uwięzili go w twierdzy w Magdeburgu.

W międzyczasie sprawa Polski stała się sprawą międzynarodową. Deklaracja prezydenta amerykańskiego, Wilsona, przypominała całemu światu, że sprawa Polski nie została załatwiona, a na zebraniu Koalicji w 1917 roku przedstawiciele Francji złożyli oświadczenie, że Francja nie zawrze pokoju, dopóki nie powstanie zjednoczona Polska z dostępem do morza. Podobne oświadczenia złożyły Anglia i Włochy. Tak więc czas pracował dla Polski. Traktat wersalski pomógł tu bardzo.

Niemcy musieli wypuścić Józefa Piłsudskiego z więzienia. Wrócił on dnia 10 listopada do Warszawy. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała mu władzę i dowództwo nad armią, a sama się rozwiązała. Wszystkie rządy uznały również władzę Piłsudskiego. 11 listopada rozpoczęło się w Warszawie rozbrajanie Niemców. Piłsudski kazał im opuścić Polskę i zostawić broń na granicy.

Polska stała się wolna, a dzień 11 listopada stał się dniem Święta Narodowego. Józef Piłsudski wysłał telegram do wszystkich państw, że z dniem 11 listopada 1918 roku powstała Polska niepodległa i suwerenna.

Ale młode państwo stanęło wkrótce przed wieloma problemami. Mimo, że Traktat Wersalski, podpisany z Niemcami, przyznawał Polsce większą część Poznańskiego i Prus Zachodnich oraz kawałek Śląska, wyodrębnienie Gdańska jako wolnego miasta z dostępem do morza, było dla Polski bardzo niefortunne. Nadszedł rok 1919, a granice Polski nie były jeszcze ustalone i trzeba było o nie walczyć. Polacy musieli walczyć jednocześnie na wszystkich frontach: zachodnim, wschodnim i południowym. Największe niebezpieczeństwo zagrażało dopiero odradzającej się Polsce od strony bolszewickiej Rosji. I Józef Piłsudski zdawał sobie z tego dobrze sprawę.

W miarę jak Niemcy opuszczali obszary litewskie i białoruskie, wchodzili na te tereny bolszewicy i posuwali się na zachód, zajmując Estonię i Łotwę. Tak zaczęła się wojna polsko-bolszewicka.

W lutym 1919 Józef Piłsudski po wielu walkach zajął Wilno. W 1920 Polacy na czele z generałem Rydzem Smigłym wkroczyli do Kijowa. Jednak nadzieje na poparcie Ukraińców zawiodły i wojsko polskie musiało się cofnąć. Wówczas bolszewicy rozpoczęli marsz na zachód, atakując armię polską.

Celem bolszewików było rozpętanie rewolucji światowej. /Ten sam cel przyświeca im również dzisiaj./ Pierwszym krokiem do tego było opanowanie Polski. W rozkazie wojsk sowieckich podano: "Po trupie Polski wiedzie droga do wszechświatowego pożaru. Na Wilno, Gdańsk, Warszawę - marsz!"

W czasie tych wszystkich walk Polska organizowała swoją państwowość. Trzeba sobie wyobrazić w jakich się to działo strasznych warunkach i w jakiej sytuacji pracował naczelny wódz. Skarb państwa był pusty. Wojsko nie miało jednolitych mundurów, ekwipunku ani karabinów. Wyciągano z magazynów wszystko, co mogło być przydatne do obrony, sprzęt często nie nadający się do użytku. Nie było więc łatwo rządzić i prowadzić walkę w takich warunkach.

Bolszewicy dotarli ze 120-tysięczną armią do Bugu i Wisły. Ogromne niebezpieczeństwo zawisło nad całą Polską. Józef Piłsudski stanął wówczas na czele Rady Obrony Narodowej. Dzięki jego strategii zatrzymano armię bolszewicką nad Wisłą i wyparto ją z obszarów Polski. Główna bitwa odbyła się 15 sierpnia 1920 roku pod Warszawą. Bitwę tę nazwano "Cudem nad Wisłą" i zwycięstwo przypisywano opiece Matki Boskiej Częstochowskiej nad Polską.

Faktycznie Józef Piłsudski zatrzymał nawałę bolszewików, idących na Europę. Polska stała się więc przedmurzem bolszewizmu, tak jak niegdyś za króla Jana Sobieskiego była przedmurzem chrześcijaństwa. Któż to jednak wówczas ocenił? Europa patrzyła obojętnie, jak polski żołnierz bez broni, munduru i jedzenia walczy z wielotysięczną armią sowiecką. Józef Piłsudski nigdy tego nie zapomniał.

W marcu 1920 roku Piłsudski został mianowany marszałkiem Polski. Urząd ten piastował przez całe życie. Za jego rządów, 17 marca 1921 roku, uchwalono konstytucję. Była ona demokratyczna, postępową i uznawała zwierzchnictwo narodu. Zgodnie z tą konstytucją Polska stawała się republiką, państwem niepodległym, suwerennym i niezależnym.

Polska potrzebowała pokoju. Musiała organizować byt państwowy, urzędy, szkoły, przemysł, handel. Wszystko trzeba było zaczynać od początku. Tymczasem różne organizacje polityczne, a szczególnie komuniści, rozwijały coraz większą aktywność,

co bardzo szkodziło Polsce. W tej sytuacji Józef Piłsudski dokonał zamachu stanu w maju 1926 roku, przejmując faktycznie całą władzę w swoje ręce. Ofiarowano mu wówczas urząd prezydenta, ale go nie przyjął i nadal pozostał marszałkiem.

Zamach majowy był i nadal pozostaje kontrowersją. Szczególnie bardzo krytykowali go komuniści. Piłsudski rozumiał, że Polska potrzebuje silnej ręki, aby zjednoczyć we wspólnym wysiłku budowania ojczyzny cały naród i dlatego przejął władzę w swoje ręce. Rozumiał to także naród i był mu za to wdzięczny.

Kiedy umierał w 1935 roku, nie zostawił testamentu politycznego. Na kartce papieru, pod nagłówkiem "na wypadek nagłej śmierci", ograniczył się do dyspozycji bardzo osobistych: " Nie wiem, czy nie zechcą mnie pochować na Wawelu. Niech tylko serce me zamknięte schowają w Wilnie, gdzie leżą moi żołnierze, co w kwietniu 1919 roku mnie jako wodzowi Wilno jako prezent pod nogi rzucili. Niech dumne serce u stóp dumnej matki spoczywa."

I tak też się stało. Pochowano go na Wawelu, a serce u grobu matki na cmentarzu na Rossie w Wilnie. I zostawiono napis: "Tu leży matka i serce syna."

Prezydent Mościcki na jego pogrzebie powiedział między innymi tak: "Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serce i władcą woli naszej. Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym mieczem wykuł granice, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył. Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać. Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek świata."

* * * * *

ADOLF DZIEKIEWICZ

OSTATNIA DROGA WIELKIEGO SERCA

Sosny czubate na Ponarskich Górach
pamiętam płacz wasz, co lament przerastał;
kiedy nad Wilnem zwisająca chmura
jak ołów ciężką wieść podała miastu...
Kiedy werblowy tryl żałobnym głosem-
W dwie różne strony podążał w orszakach;
Jeden na Wawel a drugi na Rosse -
okryty kirem cały naród płakał.

A gdy w rok potem, w rocznicę majową -
przez Ostrą Bramę wojsko niosło urnę
Madonna w bólu pochyloną głową
żegnała Serce... niebo było chmurne...

Nie kwitły jeszcze wtedy rozmaryny,
ni oleandry w Krakowie , na Plantach;
ale nad Wilią, wśród krzewów leszczyny
zakwitł tulipan - kolor amarantu.
I bzy liliowe, ścieląc się w kobierce
sypały kwieciami po bruku, jak łzami -
pod stopy urny, w której było Serce,
co ukochało miasto nad miarę, bez granic...

A miasto w czarno-czerwone i niebiesko-czarne
jak wstęgi - Niepodległości Virtuti - Krzyży...
w żałobne tony - w kolory cmentarne -
wzniosło sztandary na masztach, najwyżej!...
Orszak żałobny podążał na Rossę;
Kolumny długie - las sztandarów znaczył...
W Marszu Chopina - w takt miarowych głosów -
spod stóp żołnierzy - bruk jęczał z rozpacz...

Hymn Narodowy i salwy armatnie
przykryły trumnę prochów Jego Matki -
i Serce Syna - w salucie ostatnim
kamienną płytę. Na niej grawer taki:
"Ty wiesz, że dumni nieszczęściem nie mogą,
za innych śladem iść tą samą drogą."
Potem niżej krzyż, a pod nim słowa:
MATKA I SERCE SYNA

a u dołu granit, dumny werset chował:
"Kogo mogąc wybrać, wybrał zamiast domu
Gniazdo na skałach orła; niechaj umie
Spać, gdy źrenice czerwone od gromu
i słyhać jęk szatanów w sosen szumie.
Tak żyłem."

Wieczorem słońce, konając w zachodzie purpury
bieliło orły wysoko, na masztach
a na garbie Zamkowej Gedymina Góry
stapiała w rubin swe kolory baszta...

Pamiętam - nocą, jak aksamit czarną;
Trzy Krzyże białe zawisły u chmury,
a snopy światła reflektor wygarnął,
strzelając wieże kościołów do góry...

I potem nocy zapadła kurtyna
Zgasły neony - i zdjęto sztandary...
Po czterech latach wrzesień się zaczynał...
Nad krajem wrogo meserschmity grały...

Sosny ponarskie, wyniosłe brodacze -
Kieruję myśli me w odległe lata...
I łzy, co płyną, łączę z waszym płaczem -
Sercem i duszą tam, nad Rossą wlatam...
Dziś za ocean myśli moje nieście -
i tę garść uczuć, co na Rossę wołam:
Za Wolność, którąś Polsce wywalczył -
krótkich lat dwadzieścia -
Marszałku Polski - Oddaję hołd Tobie -
Prezentuję me serce, z pochYLENIEM czoła.

Poniżej zamieszczamy wyjątek z powieści Jadwigi Otwinowskiej "Ich młode lata", opisującej przygody harcerzy w Legionach oraz postać ich wodza. Jedną z bohaterek powieści jest młoda nauczycielka Felka, która w liście do przyjaciół opisuje swe spotkanie z Komendantem Piłsudskim. Oto fragment listu:

JADWIGA OTWINOWSKA

LIST FELKI

Drodzy Państwo i kochane moje Dziewczynki!

Chcę podzielić się z Wami niezwykłym dla mnie przeżyciem, a mianowicie wrażeniami z mojej wizyty u Komendanta. Pewnie Was to zaskoczy i pomyślicie: "Jaka ta Felka wścibska. Wkręciła się do samego Komendanta." Tak, przyznaję: wkręciłam się. Gdy tylko dowiedziałam się o Jego przyjeździe do Urzędowa, pociągnęłam tam za wojskiem i tak długo przekonywałam jednego z adiutantów, że mam ważną osobistą sprawę, aż wreszcie mnie zameldował.

Z biciem serca weszłam do pokoju, gdzie Komendant miał kwaterę. W pierwszej chwili nie domyśliłam się, że ten człowiek w szarej, strzeleckiej kurtce, pochylony nad mapą, to właśnie On. Dopiero, kiedy się odwrócił i spojrzał na mnie przenikliwym wzrokiem, nabrałam pewności, że stoję przed Józefem Piłsudskim.

Zapomniałam, jak się to mówi, języka w gębie i stałam w progu jak ślup, jakby mnie przykuła do ziemi siła Jego spojrzenia. Ośmielił mnie dopiero ton głosu, ciepły i pełen życzliwości:

- Czym mogę panience służyć?

Wzięłam na odwagę i wyrębałam jednym tchem:

- Obywatelu Komendancie, proszę o przyjęcie mnie do Legionów.

Twarz rozjaśniła Mu się uśmiechem, gdy zapytał żartobliwie:

- W charakterze Emilii Plater czy panny Pustowójtówny?

Nabrałam śmiałości i wypaliłam bez namysłu:

- Nie, Obywatelu Komendancie. Tak wysoko nie sięgam. Chciałabym zostać kurierką Legionów albo pielęgniarką rannych.

Spojrzał na mnie poważnie i odpowiedział:

- Kurierki będą miały swą piękną kartę w dziejach Legionów, ale rola ich już się kończy. Natomiast pielęgniarek potrzeba nam coraz więcej. Jeśli pani ma przygotowanie, myślę, że nam się pani bardzo przyda.

Poczułam się tak szczęśliwa, jakby mnie kto na sto koni wsadził. Oczywiście powiedziałam o tym Komendantowi. Wyobraźcie sobie, że zamiast mnie odprawić, poprosił, abym usiadła i kazał służbowemu przynieść herbaty. Co Wy na to? Wasza Felka na herbatce u Komendanta Głównego. Nigdy w życiu nie piłam tak wolno herbaty...

HISTORYCZNA DEPEZA PIŁSUDSKIEGO O NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI

Do Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych
Do Królewskiego Rządu Angielskiego
Do Królewskiego Rządu Włoskiego
Do Cesarskiego Rządu Japońskiego
Do Rządu Rzeczypospolitej Niemieckiej
Do Rządów wszystkich państw wojujących i neutralnych

Jako wódz naczelny Armii Polskiej, pragnę notyfikować rządowi i narodom wojującym i neutralnym istnienie Państwa Polskiego, Niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski.

Sytuacja polityczna w Polsce i jarzmo okupacji nie pozwoliły dotychczas Narodowi Polskiemu wypowiedzieć się swobodnie o swym losie. Dzięki zmianom, które nastąpiły wskutek świetnych zwycięstw armii sprzymierzonych - wznowienie niepodległości Polski staje się odtąd faktem dokonany.

Państwo polskie powstaje z woli całego narodu i opiera się na podstawach demokratycznych. Rząd Polski zastąpi panowanie przemocy, która przez 140 lat ciążyła nad losami Polski - przez ustrój, zbudowany na porządku i sprawiedliwości. Opierając się na Armii Polskiej pod moją komendą, mam nadzieję, że odtąd żadna armia obca nie wkroczy do Polski, nim nie wyrazimy w tej sprawie formalnej woli naszej.

Jestem przekonany, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Rzeczypospolitej Odrodzonej i Niepodległej.

16 listopada 1918 roku

Wódz Naczelny Piłsudski

Wiersz o "Dziadku", marszałku Piłsudskim,
deklamowany przez polskie dzieci
w przedwojennej Polsce:

Dzisiaj wielka jest rocznica,
Jedenasty listopada,
Tym, co zmarli za ojczyznę
Hołd wdzięczności Polska składa.

Przystrojony portret "Dziadka",
Wzdłuż ram sływa czarna wstęga.
Odszedł od nas wódz w zaświaty,
Ból do głębi serca sięga.

NAD GROBAMI

Smutkiem jesiennym wichur zawiewa
I liście senne spadają z drzewa.

Na grób żołnierski w gęstwinie osin
Gromadka suchów astry przynosi.

Lśnią świec płomienie
w astrach liliowych,
Stoi w milczeniu
zastęp suchowy.

IGNACY JAN PADEREWSKI
1860 - 1941

Urodził się 6 listopada 1860 roku we wsi Kuryłówce, na Podolu, który wówczas znajdował się pod zaborem rosyjskim. Ojciec jego, Jan, był dworskim oficjalistą. Matka, o niezwykłym imieniu - Poliksena, z domu Nowicka, zmarła, kiedy Ignacy miał zaledwie parę miesięcy. Ignacy miał też o parę lat starszą siostrę, Antoninę. Początki wykształcenia otrzymał w domu od różnych nauczycieli, których jego ojciec zatrudniał w domu. Od wczesnych lat miał zainteresowania muzyczne. Lubił grać i komponować. Miał też najróżniejszych nauczycieli muzyki w dzieciństwie, ale prawdziwe podstawy w tej dziedzinie zdobył dopiero w konserwatorium muzycznym w Warszawie.

Tam pracował też przez pięć lat jako nauczyciel muzyki. Tam również poznał swoją pierwszą żonę, studentkę konserwatorium, Antoninę Korsak. Ożenił się z nią, mając 20 lat; ona miała lat 18. Byli bardzo szczęśliwi. Po roku urodził się im synek, ale żona niestety umarła, pozostawiając go z małym dzieckiem.

Syn Paderewskiego był bardzo wrażliwy fizycznie. Jako mały chłopczyk zachorował na paraliż dziecięcy (polio) i skutkiem tego został kaleką do końca życia. Ojciec bardzo go kochał i starał się o jego wychowanie i wykształcenie. Zmarł, mając 20 lat.

Paderewski kontynuował swoje studia muzyczne w Berlinie i Wiedniu. W Wiedniu uczył się u sławnego nauczyciela fortepianu, Leszetyckiego.

Debiut muzyczny Paderewskiego odbył się w Wiedniu w 1887 roku. Ale dopiero koncert w Paryżu w marcu 1888 roku był początkiem jego międzynarodowej kariery. W ciągu następnych lat występował z koncertami w wielu krajach w Europie, wszędzie przyjmowany z entuzjazmem i podziwem.

Do Stanów Zjednoczonych przybył po raz pierwszy w roku 1891, po raz drugi w 1892 roku. W ciągu swego życia Paderewski odbył 20 wypraw (tournee) koncertowych do Ameryki. Stał się tutaj ogromnie popularnym i lubianym muzykiem.

W 1898 zakupił piękną willę w miejscowości Riond-Bosson at Morges, blisko Lozanny w Szwajcarii. To był właściwie jego dom do końca życia. Tam zawsze wracał, aby odpocząć po długich, wyczerpujących podróżach.

Paderewski był również kompozytorem: długa jest lista jego utworów muzycznych. Najwięcej komponował w latach 1880-1907. Najwybitniejsze jego utwory to: opera "Manru"(1901), Symfonia h-moll (1907), Koncert fortepianowy a-moll (1888), Fantazja polska na fortepian i orkiestrę (1893), Sonata na skrzypce i fortepian (1880), Sonata s-moll, Wariacje i fuga s-moll (1903), oraz liczne miniatury muzyczne i pieśni. Do jednego z najpopularniejszych należy jego Menuet (1887). Swego rodzaju ciekawostką stanowi hymn "Hej, orle biały", ze słowami i muzyką Paderewskiego, skomponowany w Nowym Jorku, specjalnie dla Polonii amerykańskiej.

W 1919 roku uczestniczy w Konferencji Wersalskiej i podpisuje z ramienia Polski traktat pokojowy z Niemcami. Z końcem 1921 roku wycofuje się z czynnego życia politycznego i wyjeżdża do Ameryki, gdzie wznawia swą działalność artystyczną.

W wieku 62 lat mistrz wraca do fortepianu. 22 listopada 1922 roku dał koncert tam, gdzie zaczynał swój triumfalny przemarsz przez Amerykę 30 lat wcześniej, w Nowym Jorku. W 1924 podczas kolejnego pobytu w Ameryce zebrał ponad 28 tysięcy dolarów na rzecz Funduszu Legionu Amerykańskiego, stając się największym indywidualnym ofiarodawcą dla tej organizacji. W uznaniu zasług został wybrany honorowym członkiem Legionu. W rok później otrzymał z rąk króla Jerzego V Wielki Krzyż i Order Imperium Brytyjskiego.

I znów jak za dawnych lat, zaczął przemierzać świat ze swoimi koncertami, wszędzie serdecznie witany. Paderewski ożył jako artysta, ale bynajmniej nie umarł jako rzecznik sprawy polskiej. W maju 1932 roku wygłosił w nowojorskim hotelu Astor znakomitą mowę dotyczącą sprawy tzw. "korytarza" pomorskiego.

Wybuch II Wojny Światowej wstrząsnął artystą. Nie załamał jednak rąk. Jak przed dwudziestu kilku laty jął nawoływać do wstępowania w szeregi armii ochotniczej, do formującej się we Francji armii generała Sikorskiego. W styczniu 1940 stanął na czele Rady Narodowej w Paryżu. Oto co powiedział wówczas:

"Nie walczymy o Polskę szlachecką, ludową czy robotniczą. O Polskę kapitalistyczną czy socjalistyczną. O Polskę panów czy o Polskę chłopów. Walczymy o Polskę całą, jedną, wielką, niepodzielną, niepodległą. O taką Polskę, o jakiej śnili i jaką przepowiadali nasi wieszczowie".

W 1940 roku opuścił Szwajcarię, przez Francję i Hiszpanię udając się do Stanów Zjednoczonych. W Hiszpanii został aresztowany przez faszystowskie władze generała Franco. Zwolniono go na osobistą interwencję prezydenta Stanów Zjednoczonych, Roosevelta. Do Nowego Jorku przybył 6 listopada 1940 roku. Zamieszkał w hotelu Buckingham w Nowym Jorku, gdzie prawie cały czas spędzał na rozmowach i korespondencji w sprawach Polski.

W czerwcu 1941 został zaproszony na dwudziestolecie SWAP-u w Oak Ridge, New Jersey. Tam wygłosił swoją ostatnią mowę. Dzień był parny i gorący i publiczne wystąpienie bardzo zmęczyło Paderewskiego. Dostał gorączki i poczuł się źle. Zmarł 29 czerwca 1941 roku. Msza żałobna odbyła się w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku.

Z polecenia prezydenta Roosevelta został pochowany z najwyższymi honorami, na Narodowym Cmentarzu w Arlington, skąd powróci do kraju, gdy Polska odzyska wolność.

Zgodnie z wolą rodziny Paderewskiego, staraniem Kongresu Polonii Amerykańskiej, w 45 rocznicę śmierci, 29 czerwca 1986 roku, serce Mistrza w ozdobnej urnie, złożone zostało w Amerykańskiej Częstochowie, w Doylestown, w Pensylwanii. Pozostanie na ziemi amerykańskiej, którą uważał za drugą ojczyznę.

Paderewski był nie tylko geniuszem muzycznym, wspaniałym odtwórcą muzyki Liszta, Chopina, Bethovena i Brahmsa oraz kompozytorem, ale był również wielkim patriotą polskim. Swoją muzyką, swoją grą ukazywał słuchaczom Polskę.

Na długo przed powstaniem niepodległej Polski był jej orędownikiem i ambasadorem. Na wiele lat przed wybuchem I Wojny Światowej łożył znaczne sumy na cele niepodległościowe, na oświatę i rozwój kulturalny kraju. Był jednym z projektodawców i fundatorem Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, odsłoniętego w 400-setną rocznicę bitwy pod Grunwaldem, tego samego, który został w roku 1940 zniszczony przez Niemców, a po II Wojnie Światowej pieczołowicie odtworzony.

Wkrótce po wybuchu I Wojny Światowej założył wraz z Henrykiem Sienkiewiczem i innymi działaczami emigracyjnymi Komitet Pomocy Polskim Ofiarom Wojny w Vevey w Szwajcarii oraz Polish Relief Foundation w Londynie.

Włączył się również aktywnie w działalność polityczną wśród Polonii amerykańskiej, stając się przedstawicielem Polskiego Komitetu Narodowego w Stanach Zjednoczonych. Wraz z amerykańskim prezydentem Taftem jako przewodniczącym, założył Komitet Pomocy Ofiarom Wojny w Stanach Zjednoczonych. Komitet zebrał, olbrzymią jak na tamte czasy sumę, 9 milionów dolarów. Paderewski odegrał również decydującą rolę w uzyskaniu pozwolenia od rządu amerykańskiego na zaciąg ochotników do Polskiej Armii w Stanach Zjednoczonych. Dowódcą tej armii został generał Józef Haller. W szeregi armii, nazwanej później Błękitną Armią, zgłosiło się ponad 27 tysięcy żołnierzy.

Z inicjatywy Paderewskiego, prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, w projekcie porządku powojennej Europy, zawarł warunek o konieczności powstania niepodległej Polski. Prezydent ogłosił słynne memorandum, składające się z 14 punktów. Punkt 13 mówił o Polsce: "Ma być utworzone niepodległe państwo, które ma objąć terytoria zamieszkałe przez ludność bezsprzecznie polską, któremu powinien być zapewniony wolny i pewny dostęp do morza, a którego niepodległość polityczna i gospodarcza oraz nietykalność terytorialna mają być zagwarantowane przez pakt międzynarodowy". Memorandum zostało ogłoszone przed obiema izbami Kongresu w styczniu 1918 roku.

Działalność polityczna Paderewskiego w Ameryce nie przyniosłaby tak wspaniałych efektów, gdyby nie jego wielka sława artystyczna. Amerykanie pokochali go i znali lepiej niż niejednego własnego polityka. Stał się duchowym przywódcą Polonii.

Po zakończeniu I Wojny Światowej Paderewski powrócił do Polski, gdzie w uznaniu jego zasług został wybrany premierem i ministrem spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej. Charakterystyczne są jego słowa: "Nie przyszedłem po dostojęstwa, sławę i zaszczyty, lecz aby służyć, ale nie jakiemś stronnictwu. Stronnictwo powinno być jedno: Polska - i temu jednemu służyć będę do śmierci."

Krystyna Troczyńska
i Helena Ziółkowska

MOWA IGNACEGO PADEREWSKIEGO
WYĞŁOSZONA W CHICAGO, W LUTYM 1916 ROKU, W TEATRZE "AUDITORIUM"

Wyjątek z książki "Paderewski" opracowanej przez Józefa Orłowskiego,
Chicago: Carl O. Jevert & Associates Publishers, 1952, str.120-123

Świadectwo Paderewskiego o Polsce i Polakach.

"Panie i Panowie:

"Mam do was mówić o kraju, który nie jest waszym i w języku, który nie jest moim. Chociaż ogromnie cenię przywilej i honor przemawiania przed tak wielkimi i szanownym zgromadzeniem, w zupełności zdaję sobie sprawę z mego zadania i trudności posuniętych do ostatecznych granic. Przedmiot mojej przemowy nie jest wam znanym, a środki, jakich mogę użyć do określenia go są bardzo ograniczone i dlatego spodziewam się i wierzę, że łaskawość słuchaczy to uwzględni.

"Omawianie tutaj wszystkiego, co jest godne uwagi w dziejach 10-ciu przeszłych stuleci, które złożyły się na budowę sławnych pomników tragicznej historii Polski, jest ponad moje siły i ponad waszą cierpliwość. Mogę tylko zwrócić uwagę na niektóre wydarzenia, na niektóre charakterystyczne epizody.

"Dalekim będąc od twierdzenia, aby Naród polski złożony był z aniołów, zaznaczyć pragnę, że mój współrodacy, aczkolwiek mają przebogatą naturę, pełną imaginacji i są zwykle pracowici, dzielni, odważni, pełni szerokiego serca i umysłu, byli jednak i są do dzisiaj nadzwyczaj uczuciowi, pełni również temperamentu, a stąd wynika, że są podatni do wybuchów, do błędów, których też wiele popełnili. Przez całą jednak naszą historię przewija się jakby wstęgą dowód za dowodem ludzkości, wieloduszności, tolerancji i to w stopniu tak wielkim i tak czystym, że napróżno szukałbyś podobnych przykładów w innych europejskich krajach.

"Od samego początku politycznego bytu Polska była bezpiecznym schronieniem dla wszystkich uciskanych ludów, punktem oparcia dla wszystkich prześladowanych religij i poglądów. Wrota nasze były każdemu otwarte. Prześladowani Żydzi przybyli do nas z Niemiec w jedenastym wieku i pierwsze prawa, nadające im wolność osiedlenia się po miastach polskich, przyznane im zostały przez króla Władysława Hermana w roku 1096-ym. Od tego czasu wszystkie narodowości i wszystkie wyznania przybywały do Polski i wszystkie znalazły osłonę i swobodę praktykowania u nas swych wierzeń.

"Az do chwili wybuchu obecnej wojny wiele jeszcze było w Polsce, zwłaszcza w południowej jej części, świątyni miejskich, w tem cztery synagogi żydowskie, które wzniesione zostały w czasach tak odległych, jak wiek 13, a nawet 12-ty. Nie było

niгда w Polsce, a niema słowa na silniejsze podkreślenie tego twierdzenia i dlatego powtarzam, nie było niгда w Polsce narodowości, wyznania albo nawet języka, któryby pod rządem polskim był przesładowany.

"Stosownie do zapatrywań niektórych osób, było to z naszej strony błędem politycznym, ale ja twierdzą, że to było naszą chlubą i nikt temu zaprzeczć nie może, że było usprawiedliwioną dumą.

"Wielkiem nieszczęściem Polski było jej geograficzne położenie. Znajdująca się na dalekiej kończyźnie Europy, bez naturalnych granic pomiędzy sobą a burzliwym wschodem, Polska skazaną była na mongolskie i tureckie najazdy, a tych było bardzo dużo. Od początku 13-go stulecia 5 stuleci naszego bytowania przepętnionych było tylko ciosami. Było to w obronie naszego chrześcijaństwa, gdy nasz młody król Władysław III., mający wówczas lat 20, wezwany przez cesarza bizantyńskiego Jana Paleologa II., pośpieszył i stracił życie w bitwie pod Warną w roku 1444. Podobnie także w obronie chrześcijaństwa i cywilizacji nasz król Sobieski w roku 1683 zadał decydujący cios bogactwu się grabieżą imperjum otomańskiemu, ocalaając Wiedeń. — Krew polska służyła chrześcijaństwu i obroniła Niemców od śmiertelnego ciosu. Dzielność polska ocaliła zachodnią Europę od nieuniknionej inwazji i nieuniknionego zniszczenia. Rycerstwa polskiego dzielność ocaliła zachodnią Europę. Mogła Europa mniej lub więcej normalnie oddawać się swym sprawom, mogła rozwijać handel, przemysł, gromadzić wreszcie bogactwa, mogła pielegnować nauki, sztuki, cieszyć się rozkoszami życia, ponieważ pomiędzy nią a właściwem, nieustannie grożącym niebezpieczeństwem wznosił się niewzruszony wał, zabezpieczający spokój Europy, wspierający jej dobrobyt. Tym niewzruszonym wałem były piersi szlachty polskiej.

Po wiekach ustawicznych i za wolność duchem pokrewnych walk Polska wyczerpawszy się, starała przyjąć ponownie do siły i zreorganizowania się, ale było to już jednak zapóźno.

"Wszystkie znamienne reformy, zainaugurowane przez nadzwyczaj utalentowanego króla Stanisława Poniatowskiego, dokonywały się przy zajmowaniu Polski już niestety przez regularne wojska Rosji, Prus i Austrii. Wprowadzone były w Polsce

najbardziej ludzkie reformy prawne. Ustanowiony został doskonały system szkolny z ministerstwem oświecenia publicznego, pierwszym tego rodzaju ministerstwem w całym ucywilizowanym świecie. Stała armia, chociaż zapóźno, także została uchwalona i utworzona. Rozpoczęto uwalnianie włóścian i znoszenie pańszczyzny. Niektóre z tych reform wyprzedziły o lat 25 analogiczne reformy wielkiej rewolucji francuskiej. Wiele z tych reform poprzedziło o dużo lat reformy w krajach sąsiednich, a tem samem były one groźbą dla instytucji feudalnych. Wszystkie te reformy jednak przyspieszyły jako nasz upadek. Pierwszy podział Polski nastąpił w roku 1772, wkrótce po wprowadzeniu tych reform w życie. Drugi i trzeci podział Polski następowały w krótkich po sobie odstępach czasu, a tuż po słynnej konstytucji naszej z 1791-go roku.

"Dokonaną przez to zastała największa zbrodnia w historii nowożytnej. Polska upadła. Urzędowni i obowiązkowi historycy narodów i rządów, nie obeznani dokładnie ze sprawą, stale pisali o niezdolności Polski do rządzenia się, o jej niedołęstwie, o braku godności własnej. Ta niemoralna robota zatruwania opinii publicznej trwała tak długo, tak bezwzględnie i tak skutecznie, że nawet paru naszych własnych pisarzy, piszących atoli w obcym języku i w obcym duchu, przyjęło tę potworną ideę, że kraj nasz upadł wyłącznie z winy samego narodu.

"Niezgoda, anarchja, niezdolność do samorządu. — Jakże jednak te rzeczy wyglądają w świetle rzeczywistych, historycznych faktów? Nasz statut w Wiślicy, w r. 1347 ustanowiony, chronologicznie biorąc, był pierwszym zupełnym kodeksem w chrześcijańskiej Europie. W r. 1413 Polska zawarła unję polityczną z Litwą. Ten akt dobrowolnej unii, głoszący po raz pierwszy w historii braterstwo narodów, ten akt stwierdzony dokumentem wprost anielskiej piękności, ten akt wolnego związku dwu różnych ras — jest jednym z najchwalebniejszych dzieł nie tylko POLSKI, ale ludzkości całej.

"W szesnastym stuleciu Polska, jako samorządny kraj, staje się w r. 1573 istotną republiką z wybieranymi dożywotnie królami, jako prezydentami. W r. 1430, a zatem o 259 lat wcześniej, niż Anglja zaprowadziła Polska "Habeas Corpus," a 359 lat przed deklaracją "praw człowieka" we Francji, wprowadzono w Polsce w życie owo polskie słynne prawo "Neminem captivabimus, nisi jure victum," co przetłumaczone na język polski znaczy "nikt nie może być więziony, dopóki mu wina prawnie udowodniona nie zostanie."

"Nasza bardzo liberalna konstytucja z r. 1791 wyprzedza o 57 lat konstytucję Niemiec i Austrii, a o 114 lat konstytucję Rosji. A wszystkie te doraźne reformy, wszystkie te radykalne zmiany, w przeciwnieństwie do innych krajów, odbyły się u nas bez

rewolucji, bez straty jednego życia ludzkiego, jednogłośnie, w najbardziej pokojowej i pełnej godności drodze. Czy to dowodzi naszej niezgody, czy to dowodzi naszej anarchji, czy to dowodzi naszej niezdolności do rządzenia się? Polska upadła albowiem jej sąsiedzi byli chciwi, bezwzględni i silni. Polska upadła, ponieważ była szlachetną, ludzką i zbyt uczciwą. Polska upadła, — jeżeli mam powiedzieć prawdę — ponieważ nie miała stałej armji do obrony swych granic. Nie myślcie jednak, że Polska sama upadła. Z Rzeczpospolitą polską upadł także honor trzech monarchji. Wraz z niepodległością naszą upadł także spokój sumienia cywilizowanej Europy. Nie może się ona uspokoić, nie może się oczyścić, dopóki niepodległość nasza nie będzie przywrócona.

"Przez większą część swoich dziejów Polska była albo ofiarą najazdów, albo obrońcą kresów europejskich. Zaprawdę, zadziwiającem jest, jak wśród takich anormalnych warunków mogła Polska tak żywiołowo i tak wspaniale rozwinąć swoje artystyczne i umysłowe życie. Poza wieloma wielkimi wojownikami, wieloma sławnymi mężami stanu, wieloma znakomitymi mówcami — Polska wydała uczonych, matematyków, muzyków, poetów, autorów, żeglarzy, odkrywców, filozofów, z których nie jeden światową sławę zdobył. W starożytnym uniwersytecie krakowskim założonym w r. 1364, przed uniwersytetem lipskim, na 300 lat przed uniwersytetem berlińskim a 400 lat przed uniwersytetem Piotrogrodzie — nasza stara wszechnica w Krakowie ściągaa w piętnastym wieku mnóstwo żądnych wiedzy z Niemiec, Węgier, Danji, Szwecji a nawet Włoch.

"Wielki matematyk i astronom Wojciech Brudzewski, był głównym magnesem tej sławnej akademii, a nasz Mikołaj Kopernik, największy astronom dawnych czasów, był jego najznakomitszym uczniem.

Było także wielu świetnych poetów w dawnej Polsce, którzy wypowiadali się w języku łacińskim lub polskim. Ja osobiście oceniam, że najbardziej, osobliwe dzieła geniuszu polskiego twórczego i oryginalnego znaleźć można w szkole muzyki polskiej w 16-tym i 17-tym stuleciu. Kompozytorowie byli liczni, wszyscy zadziwiająco utalentowani, niektórzy z nich współcześni Palestrinie, a wcale nie gorst odeń. Kompozycje Szamotulskiego, Gorzyckiego i innych należy dziś jeszcze zaliczyć do arcydzieł mistrzowskich ówczesnej muzyki dawnych czasów.

"Najwięcej jednak zdumiewającym dowodem nadzwyczajnej żywotności naszej rasy jest odrodzenie literatury polskiej, a specjalnie poezji, po ostatniej walce o niepodległość, w roku 1831. W wielu krajach, jak to dokładnie wykazuje historia literatury, poezja i sztuka osiągały najwyższy stopień wtedy, gdy kraje te doszły do szczytu rozwoju poli-

tycznego i ekonomicznego. W nowożytnej Polsce widzimy rzecz wręcz przeciwną: po nieszczęsnej, druzgocącej klęsce w r. 1831, ci co nie zostali schwytani, powieszeni lub zesłani na Sybir, uciekli w wielkiej liczbie do krajów zachodnich, przeważnie do Francji. I tutaj na obczyźnie, niemal z szeregów pokonanych bohaterów, wyłoniły się tuziny poetów, tuziny natchnionych poetów zjawily się i podniosły swój głos, by śpiewać wielkość i nieśmiertelną chwałę Polski, by wypowiedzieć w języku nieprześcignionej piękności swoje niezachwiane nadzieje, swą niewzruszoną wiarę w lepszą przyszłość, by wołać rozpaczliwie — nie o zemstę wołać, lecz o ogólną sprawiedliwość. Każdy naród może Polsce zazdrościć jej poetów. — Mickiewicz, stoi ponad wszystkimi. Krasiński i Słowacki są równi każdemu poecie, a nie są mniejsi od żadnego. Poza Polską niewiele tylko zna ich arcydzieła.

"Te wzniosłe myśli, te potężne wyobrażenia, te prorocze wizje, te czyste i szlachetne natchnienia oddane są w słowach polskich, a kto by dziś dbał, kto by zadawał sobie kłopot i uczył się języka tego kraju, który niema armii, niema floty wojennej, niema finansów, niema handlu, niema własnych kolei?

"Lecz był jednak i taki poeta polski, któremu danem było objawić geniusz naszej rasy i wyrazić naszą boleść i radość, nasze zwątpienie i wiarę, nasze straty i nadzieje w sposób taki, że rozumiał go świat cały. Był to taki poeta, któremu było danem nieść daleko w szeroki świat nieśmiertelną wieść piękna ze swej polskiej ojczyzny, że doszła ona do każdego kraju, do każdego prawie domu, do każdego serca. Tym poetą był Szopen — wy go znacie. Żywe źródła geniuszu narodu dalekie są od wyschnięcia. W ostatnich latach Polska wydała również wielu utalentowanych poetów, wybitnych uczonych, głębokich sławnych historyków, wielkich powieściopisarzy — z których najznakomitszym jest bezspornie Henryk Sienkiewicz. Mamy podziwianych malarzy, niezwykle uzdolnionych rzeźbiarzy, mamy sławnych śpiewaków, mamy sławnych muzyków. Niejedna Polka wyróżniła się w poezji, w sztuce, w nauce; nawet na polach bitwy. Imię pani Curie-Skłodowskiej uzyskało światową sławę. Każdy, mniej lub więcej obeznany z muzyką w tym kraju zna i podziwia panią Sembrich. I wreszcie nie zapomnijmy o wielkiej, niezrównanej artystce, pięknej kobiecie, której imię tak ściśle łączy się z historią sztuki dramatycznej w Ameryce, która żyła i umarła tutaj, o Helenie Modrzejewskiej.

"Czem jest Polska obecnie? W tym momencie Polska jest do pewnego stopnia tylko wspomnieniem. Jest ona wielką pustynią, niezmierną ruiną, olbrzymim cmentarzem. Poznań starożytny, bogaty Gdańsk, przepiękny Kraków — pozostały. Warszawa, Lwów, Lublin i Wilno, według doniesień prasy,

tylko nieznacznie zostały uszkodzone. Ale nieocenione dzieła sztuki, niezwyklej wartości dokumenty, książki i manuskrypty, wszystkie bezcenne dowody naszej dawnej tysiącletniej kultury — skonfiskowane, jak się dyplomatycznie nazywa te operacje, gdy się ich dokonywa przeważającą wielką siłą.

"Kilka wielkich miast oszczędzono, zachowano, widocznie dla wygody naszych nieproszonych gości. Lecz wzdłuż olbrzymiego frontu bojowego, ciągnącego się od morza Bałtyckiego do południowych przelęczycy gór Karpackich, cała rosyjska, prawie cała austriacka a nawet część pruskiej Polski zostały doszczętnie zniszczone. 300 miast, 2,000 kościołów 20,000 wsi przestało istnieć. Przestrzeń równająca się co do wielkości stanom Illinois, Pennsylvania, New York i Maine, została zniszczona. Bo cóż mogło pozostać w kraju i z kraju, w którego wielu okręgach te olbrzymie armie milionów ludzi przeciągały bezustannie tam i z powrotem przez 15 miesięcy? 15 miesięcy ciągłych bitw; 15 miesięcy bezustannego niebezpieczeństwa, 15 miesięcy nieprzerwanego niepokoju i bólu, które spadły na zupełnie niewinny naród. Miljony bezdomnych chłopów, robotników bez pracy, handlarzy żydowskich, zostały wypędzone w świat. Miljony pogrążonych w żałobie rodziców, pozbawionych chleba i bezradnych wdów i sierot dotychczas jeszcze błąka się po spustoszonych okolicach, kryjąc się po lasach i rozpadlinach, szczęśliwie, jeżeli znajdują opuszczony okop a w tym okopie trupa poległego wojownika — trochę psujących się resztek pożywienia żołnierskiego. Ze wszystkich armii, 2,500,000 żołnierzy Polaków — po polsku mówiących: 600,000 z Prus, 600,000 z Austrii i 1,300,000 z Rosji, ze wszystkich tutaj armii ani czwarta część nie pozostaje. Zmuszeni do walki brat przeciwko bratu, zawsze w pierwszych szeregach, zawsze pierwsi padali bez korzyści i bez sławy. Trzy czwarte naszej młodzieży, największej nadziei i ukochania narodu, zostało zabitych lub rannych, a los pozostałych jest już przesądzony. Ilu cywilnych, nie walczących zginęło w tej katastrofie, nikt dokładnie nie jest w stanie obliczyć. — Kraj, śpichlerz Europy, jak go nazywano w dawnych czasach, jest doszczętnie zniszczony. Straty materialne o wiele przenoszą dziesięć biljonów dolarów. Miljony koni, miljony bydła zostało zabranych lub zabitych. Dwa po sobie idące żniwa, dwa zbiory zostały skonfiskowane — proszę mi wybaczyć ponowne użycie tego wyrazu — lub spalone. Co pozostało dla narodu? Gdyby choć dzieci, ale wszystko maleństwo poniżej lat siedmiu wyginęło. Kilka wielkich okolic wymarło już kompletnie z głodu, zimna, niewygód. Narodowi naszemu grozi zagłada skutkiem głodu. I, jeżeli pomoc szybko nie nadejdzie, jeżeli wspomniałmyślności jedynego wielkiego narodu, któryby mógł nam przyjść z pomocą, nie ziści się, to niebawem nic nie zostanie.

„Staram się wzbudzić nieco zainteresowania losem mego narodu, który w tej wojnie ucierpiał ze wszystkich najwięcej. — Wiemy tradycjom Polski, stosownie do ducha naszych przodków, nie szukam pomocy tylko dla wspólnych mi krwi lub religią, lecz dla wszystkich, którzy wspólnie znoszą niewymowne nieszczęścia mej Ojczyzny. Postanictwo moje nie z nienawiści, lecz z miłości. Nie mam zamiaru wzbudzać namiętności lecz poczucie ludzkości. Jeżeli to mi się udało, to, proszę, mówcie o Polsce do waszych dobrych przyjaciół. Powiedzcie im, że daleko od waszego zamożnego dostatniego, szczęśliwego kraju jest bardzo wiele ludzi w wielkiej

nędy, cierpiących po za granice ludzkiej wytrzymałości. Powiedzcie im, że ci sami ludzie w czasach waszej potrzeby wielkiej wystali wam Kościuszkę i złożyli wam w ofierze Pułaskiego nie dla przyjemności walczenia z Anglikami, lecz w imię szlachetnego zadowolenia i przyczynienia się do wywalczenia Wam niepodległości. Niektórzy nie będą przekonani waszemi argumentami, może będą wzruszeni waszemi słowami, waszym głosem i ci może spróbują nam dopomóc. Bóg im za to pobłogosławi. Bóg i Wam za to pobłogosławi...” (burzliwe długotrwałe oklaski).

Takie były mowy Paderewskiego.

Wrażenie tych mów Paderewskiego.

Wśród burzy oklasków można słyszeć zaszczepne, serdeczne odczute słowa o Polsce wielu znakomych uczestników, a gdy Paderewski po koncercie znalazł się wreszcie za kurtyną, stawały przed nim całe zastępy najdzielniejszych Amerykanów, którzy pragnęli mu rękę uściśnąć i powiedzieć:

„Przekonałeś nas i możesz na nas liczyć.”

Pierwszym rezultatem tych przemówień były wnoszone w izbie posłów, w senacie, w legislaturach stanowych i w radach miejskich rezolucje członków, domagające się pomocy szybkiej w odzyskaniu ziem polskich.

Wobec tych rezolucyj gubernatorzy stanowi wyznaczali na zbiórkę składek na tę pomoc dni polskie, a mająca duże wpływy w Ameryce ludność irlandzka żądając głośno wolności dla Irlandji, dodawała

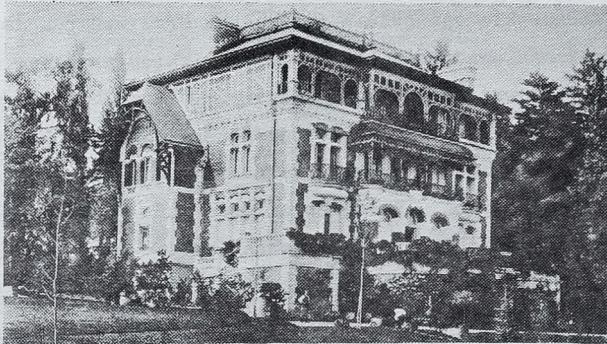
wszędzie z własnej przytem inicjatywy żądanie Niepodległości także i Polski.

W kongresie Stanów Zjednoczonych coraz głośniej mówiono o sprawie polskiej.

Prasa amerykańska, zamieszczając artykuły o tak niezwykłym objęździe koncertowym i o mowach Paderewskiego za Polską, rozpromieniała tę propagandę i piórem najwybitniejszych dziennikarzy amerykańskich wlewała w nią zacięcie i rozmach, dosięgający najobojętniejszych i zdobywający dla niej wszystkie serca.

Polish Victim Relief Fund zwiększał się pod naciskiem tak celowej i pełnej godności propagandy.

Nie wygasła już ona ani z ukończeniem tych niezapomnianych koncertów z przemówieniami Paderewskiego.



WILLA PADEREWSKIEGO W RIOND BOSSON W SZWAJCARJI

WSKAZÓWKI METODYCZNE DO OPRACOWANIA MOWY IGNACEGO PADEREWSKIEGO

Tekst mowy Ignacego Paderewskiego, wygłoszonej w Chicago, w lutym 1916 roku, w Auditorium Theatre, nadaje się do przerobienia w starszych klasach szkoły podstawowej (VII, VIII) oraz w gimnazjum. Należy tylko odpowiednio sformułować pytania do analizy tekstu.

Podać tekst: "Świadectwo Paderewskiego o Polsce i Polakach"

Tekst mowy Paderewskiego można omówić według poniższego planu:

1. Wymień cechy narodu polskiego uwypuklone przez mówcę.
2. Wymień wydarzenia historyczne omówione przez Ignacego Paderewskiego.
3. Wymień sławnych Polaków, o których mówi Paderewski.
4. Prawo i praworządność w Polsce w ujęciu Paderewskiego.
5. Przyczyny upadku Polski według Paderewskiego.
6. Aktualny obraz Polski w 1916 roku.
7. Główny cel mowy Paderewskiego.

Każdy z powyższych punktów może być tematem pracy domowej. Inne rodzaje prac domowych, prac piśmiennych a także tematów do omówienia:

1. Wyjaśnij: "Zmuszeni do walczenia brat przeciwko bratu...."
2. Mowa Paderewskiego została wygłoszona w 1916 roku. Jakimi nazwiskami należałoby ją uzupełnić?
3. Wymień daty historyczne zawarte w mowie Paderewskiego. Uzasadnij, dlaczego te właśnie daty cytuje autor mowy.

Helena Sromek

DZIEWIĘĆ DOKTORATÓW PADEREWSKIEGO

Ignacy Paderewski nigdy nie zajmował się pracą naukową, ale jego twórczość kompozytorska, mistrzowskie opanowanie fortepianu oraz wybitna działalność polityczna, znalazły ogromne uznanie w sferach akademickich na całym świecie. Uważano powszechnie, że jego wkład w różne dziedziny życia kulturalnego i politycznego był ważnym łącznikiem między ludźmi. Został uznany wybitnym humanistą XX wieku.

Wyrazem powszechnego uznania była ilość honorowych doktoratów, które świat naukowy przyznał Paderewskiemu. Było ich aż dziewięć, co stanowiło swego rodzaju rekord popularności w czasach, kiedy nie znano jeszcze telewizji, filmu dźwiękowego i płyt, kiedy nawet radio było w powijakach.

Paderewski otrzymał następujące honorowe doktoraty:

1912 - Uniwersytet Lwowski (Polska)	1922 - Columbia University (USA)
1917 - Yale University (USA)	1923 - Los Angeles University (USA)
1919 - Uniwersytet Jagielloński (Polska)	1924 - Uniwersytet Poznański (Polska)
1920 - Oxford University (Anglia)	1925 - Glasgow University (Anglia)
	1926 - Cambridge University (Anglia)

KRYSTYNA TROCZYNSKA

PLAN LEKCJI O IGNACYM JANIE PADEREWSKIM DLA KLAS GIMNAZJALNYCH

- TEMAT LEKCJI: Ignacy Jan Paderewski - pianista i polityk
- CEL POZNAWCZY: W jaki sposób zasłużył sobie Paderewski na miano sławnego pianisty oraz wielkiego polityka i męża stanu.
- CEL WYCHOWAWCZY: Podziw i szacunek dla niestrudzonej pracy artysty w doskonaleniu swej sztuki; podziw i szacunek dla ludzi walczących o wolną i niepodległą Polskę; uznanie dla pracy bezinteresownej i społecznie użytecznej.
- MATERIAŁY: "Paderewski", Władysław Dulęba i Zofia Sokołowska
Kraków, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1976;
"Ignacy Jan Paderewski: Pamiętniki", Mary Lawton
Kraków, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1972, III wydanie
- PRZYGOTOWANIE: Na trzy tygodnie przed właściwą lekcją poszczególne grupy uczniów otrzymują do przygotowania tematy na podstawie dostępnych materiałów. Na każde sprawozdanie przeznaczają się 5 do 10 minut.
- CZAS TRWANIA: 90 minut
- TOK LEKCJI: Poszczególne grupy przedstawiają swoje opracowania, pozostali uczniowie robią notatki.
Tematy powinny zawierać między innymi:
1. Kariera muzyczna Paderewskiego
 2. Podróże Paderewskiego (ilustrować przy pomocy mapy)
 3. Kontakty i przyjaźnie ze znanymi w świecie ludźmi sztuki i polityki
 4. Działalność polityczna Paderewskiego
 5. Nagrody i wyróżnienia
 6. Działalność społeczna
 7. Życie prywatne
 8. Działalność Fundacji im. Paderewskiego
- PODSUMOWANIE: Po wysłuchaniu poszczególnych sprawozdań uczniowie otrzymują zadanie domowe do wyboru na temat:
1. Paderewski - pianista i kompozytor
 2. Działalność polityczna Paderewskiego



THE DOME, BRIGHTON.

Mr. Paderewski

Paderewski

Pianoforte Recital

SATURDAY AFTERNOON, OCT. 12, 1895.

AT THREE O'CLOCK

This being his ONLY appearance in Brighton, prior to his departure for a long American Tour.

ABRARD GRAND PIANOFORTE

has agreed for Brighton - 11/10 & 11/11, Western Pavilion.

Walls, 10s. 6d. Eastern Road, 7s. 6d.

Boxes: Central and Eastern: 10s. 6d. and 7s.

Reservé Seats: 5s. First Seats 3s. 6d.

HALINA OSYSKO

PLANY LEKCJI O IGNACYM PADEREWSKIM DLA KLAS GIMNAZJALNYCH

TEMAT OGÓLNY: Twórczość kompozytorska Ignacego Jana Paderewskiego, 1860-1941.
CEL POZNAWCZY: Wkład twórczości Paderewskiego do muzyki świata.

LEKCJA I: Początek twórczości Paderewskiego

CEL POZNAWCZY: Sylwetka młodego kompozytora

MATERIAŁY: Wyjątki z książki Władysława Duleby i Zofii Sokołowskiej "Paderewski", Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1967; wyjątki z "Pamiętników" Paderewskiego, spisanych przez Mary Lawton, tłumaczonych przez W. Lisowską i T. Mogilnicką, Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1967; informacje biograficzne z encyklopedii muzycznych lub słowników biograficznych, przygotowane przez uczniów; ilustracje, mapa Europy, nagrania utworów Paderewskiego.

Duleba i Sokołowska

W 1878 roku Paderewski daje się poznać początkowo jako świetny akompaniator, nieco później jako dobrze zapowiadający się kompozytor oraz pianista. W swej tece ma już pierwsze utwory: Valse mignonne, Impromptu, Preludium i kaprys, Menuet g-moll i Trzy utwory na fortepian. W 1886 roku Paderewski rezygnuje z pracy w konserwatorium. Do wybrnięcia z perypetii finansowych dopomagają mu warszawscy przyjaciele.

Mary Lawton

W 1886 roku Paderewski pisze w swych "Pamiętnikach":

Skomponowałem wówczas parę utworów, które Leszetyckiemu zagrałem. W zasadzie mu się podobały, ale uważał, że brak im lekkości i, że są mało efektowne... Zagrałem mu więc jeszcze mój trzeci utwór, menueta, który okazał się dla niego rewelacją. To będzie miało szalone powodzenie - powiedział - żona moja, pani Jesipow, musi to zagrać na jednym ze swich koncertów. Zagrała go też już w dwa dni później. Zagrała cudownie, bo była wspaniałą pianistką i doskonałą artystką. Ona pierwsza wykonała go publicznie i zapewniła mu od razu niezwykłą popularność.

ĆWICZENIA:

1. Ułóż plan biografii Paderewskiego. Wyszukaj w miejscowej bibliotece teksty opisujące kompozytora. Wypisz pozycje, które twoim zdaniem najbardziej wyczerpująco opisują jego postać.
2. Wypisz z tekstu omawianego na lekcji pierwsze utwory skomponowane przez Paderewskiego.
3. Wysłuchaj lub zagraj Menueta Paderewskiego.
4. Posługując się faktami i datami z jego biografii, wyznacz szlaki jego podróży na mapie Europy; ogranicz się do pierwszych 25 lat jego życia. Wypisz miasta, w których się uczył i koncertował.

LEKCJA II: Rozwój twórczości Paderewskiego

CEL POZNAWCZY: Najwybitniejsze utwory Paderewskiego

MATERIAŁY: Fragmenty z książki Dulęby i Sokołowskiej "Paderewski"; fragmenty z "Pamiętników" Paderewskiego spisanych przez Mary Lawton; informacje biograficzne z encyklopedii muzycznych i słowników biograficznych, przygotowane przez uczniów, fotokopie stron tytułowych utworów Paderewskiego, nagrania utworów Paderewskiego, ilustracje.

Dulęba i Sokołowska

Pierwszy recital odbył się trzeciego marca 1888 roku. Paderewski, lansowany przez pania Jesipow oraz Alberta Bondela, dyrektora produkującej słynne fortepiany firmy Erard, prezentował siebie zarówno jako pianistę, jak i kompozytora. Właściwy jednak debiut kompozytorski odbył się w pięć dni później, na koncercie z udziałem skrzypka Władysława Górskiego, serdecznego przyjaciela Paderewskiego. W swoich "Pamiętnikach" Paderewski notuje:

Publiczność miałem wyjątkowo świetną. Jednym z powodów zgromadzenia się tak wybitnego audytorium był - jak sądzę - fakt, że w Paryżu znajdowała się wówczas dość liczna kolonia polskiej arystokracji, ludzi wyjątkowo kulturalnych i interesujących się muzyką. Wszyscy oni przyszli na mój koncert przyprowadzając ze sobą przyjaciół z arystokracji francuskiej. Oprócz arystokracji znajdowało się między obecnymi wielu wybitnych Francuzów, szereg cudzoziemców, a także znanych muzyków. Przyszedł bawiący wówczas w Paryżu słynny kompozytor rosyjski - Czajkowski. Obecni byli dwaj wybitni dyrygenci, Colonne i Lamoreux, i naturalnie, pani Jesipow. Była również moja wielka przyjaciółka - księżna Brancovan, pani Trelat i pani Dubois - ostatnia uczennica Chopina i wiele innych osób. Właściwie to większość ówczesnych słynnych muzyków przybyła na mój koncert.

Sala była przepełniona, a publiczność tak rozentuzjasmowana, że po zakończeniu właściwego programu przez godzinę zmuszano mnie do bisowania. Panowało wielkie podniecenie i śmiało mogę powiedzieć, że odniosłem ogromny sukces. Trudno mi było w to uwierzyć po tylu zwątpieniach i obawach.

W 1889 roku Paderewski notuje w "Pamiętnikach":

Wkrótce nastąpiło inne ważne dla mnie wydarzenie - mój właściwy debiut w Wiedniu. Było to w roku 1889. Debiut ten przyniósł mi wielki sukces.

Ten pierwszy recital w Wiedniu odbył się w Bösendorfer Hale. Bösendorfer to znany wiedeński fabrykant fortepianów; w domu należącym do jego firmy znajdowała się ogromna sala koncertowa. On sam był przemiłym dżentelmenem, zaprzyjaźnionym z wieloma artystami, a mnie okazał szczególną serdeczność i życzliwość. Koncert zgromadził spore audytorium i, jak na Wiedeń, uzyskałem sporą sumę pieniędzy. Krytycy przyjęli mnie z prawdziwym entuzjazmem i, muszę się tu przyznać, okrzyknęto mnie "nową gwiazdą" na horyzoncie sztuki muzycznej.

W 1893 roku Paderewski podejmuje zaniedbaną w nawale podróży koncertowych kompozycję. W krótkim czasie ma gotową "Fantazję polską" na fortepian i orkiestrę. Prawykonanie odbywa się jeszcze w tym samym roku, na festiwalu w Norwich.

W 1898 roku Paderewski funduje konkurs kompozytorski. W pierwszym roku nagrody zdobyli m.in. Zygmunt Stojowski, Henryk Melcer i Grzegorz Fitelberg.

ĆWICZENIA:

1. Przygotuj listę bibliograficzną utworów Paderewskiego.
2. Przygotuj chronologiczną listę utworów Paderewskiego.
3. Wypisz państwa, w których opublikowano utwory Paderewskiego.
4. Opisz atmosferę koncertów Paderewskiego w Paryżu i w Wiedniu.

LEKCJA III: Opera "Manru" i oceny recenzentów. (Opera "Manru" została skomponowana przez Paderewskiego na podstawie powieści "Chata za wsią" Kraśzewskiego. Libretto napisał Alfred Nossig.)

CEL POZNAWCZY: Znaczenie opery "Manru"

MATERIAŁY: Wyjątki z książki Dulęby i Sokołowskiej "Paderewski"; wyjątki z "Pamiętników" Paderewskiego spisanych przez Mary Lawton; powieść "Chata za wsią"; ilustracje Opery Drezdeńskiej, Metropolitan Opera House w Nowym Jorku, Opery Warszawskiej; mapa świata; fotokopie okładki opery "Manru".

Fragment "Pamiętników" Paderewskiego

Alfred Nossig stale i od dłuższego czasu proponował mi, że napisze tekst, który posłuży jako libretto do opery. Z przedstawionych przez niego szkiców wybrałem jeden; opracował go dla mnie i tekst ten, chociaż niezupełnie wykończony, przesłał mi z końcem roku 1893.

W roku 1897 przejrzałem gotowy już szkic opery i wprowadziłem pewne zmiany do libretta, aby ożywić nieco akcję i bardziej ją udratyczniczyć. W związku z tym musiałem dokomponować sporo pieśni i porobić zmiany w muzyce. W sumie pracowałem nad operą dwa i pół roku. Nie mogłem przecież nieustannie komponować; nie zawsze czułem się w odpowiednim nastroju, ale wreszcie udało mi się skończyć partyturę pierwszego aktu. I znów nastąpiła przerwa, gdyż umówiłem się na tournée po Rosji w roku 1899. Opery wciąż jeszcze nie ukończyłem. Zabrałem się więc do pracy i rozpocząłem instrumentowanie. Muszę powiedzieć, że rzadko kiedy pracowałem z takim zapałem i przyjemnością i, mimo usterek, jakie dostrzegam w operze, i błędów, z których może nie zdaje sobie sprawy - instrumentacja - dziś nawet, po tylu latach, daje mi pełne zadowolenia. Pracę ukończyłem w styczniu 1901 roku.

Dulęba i Sokołowska

29 maja 1901 roku w Królewskiej Operze Drezdeńskiej odbyła się prapremiera "Manru". Dyrygował znakomity Ernst von Schuch. Wśród zaproszonych gości - wiele sław, osobistych przyjaciół Paderewskiego, z różnych krajów i różnych kół, m.in. Leszetycki.

W lecie oglądali "Manru" Sembrich-Kochańska i Grau, dyrektor Metropolitan Opera House w Nowym Jorku, gdzie postanowili wystawić ją w następnym sezonie.

Świetna to była premiera - pisał po przedstawieniu drezdeński krytyk "Die Musik" - oklaskiwano głośno i powszechnie kochanego wirtuoza, który wzbudza żywy entuzjazm za znakomite przymioty swego dzieła. Gdyby partycja "Manru" przyniosła nam tylko scenę z aktu drugiego pomiędzy Manru i Ulaną, czarującą pieśń miłosną, duet kochanków, wstęp do aktu trzeciego, marsz cygański, już przyznać by jej można było arcyzaszczytne miejsce we współczesnej literaturze.

W dziesięć dni po premierze drezdeńskiej wystawia "Manru" Opera Lwowska ze słynnym na cały świat Bandrowskim w roli tytułowej. Publiczność przyjęła kompozytora owacyjnie. Niedługo potem scena lwowska prezentuje operę publiczności krakowskiej.

W sezonie koncertowym 1902 Paderewski zawładnął Nowym Jorkiem. Daje recital w Carnegie Hall, a w Metropolitan Opera House grany jest "Manru".

Fragment "Pamiętników" Paderewskiego

Opera doznała gorącego przyjęcia. Pani Sembrich była wprost cudowna, Bandrowski śpiewał znakomicie, a Walter Damrosch świetnie dyrygował. Ale z przyczyn dla mnie niezrozumiałych "Manru", chociaż na pięciu czy sześciu przedstawieniach sala była zupełnie zapełniona, nie utrzymała się w repertuarze Metropolitan Opera.

"Manru" wystawiana była w Nowym Jorku, Chicago, Baltimore, Filadelfii, Bostonie i Pittsburgu, a w Europie w Kolonii, Bonn, Pradze, Zurychu, Warszawie; wszędzie osiągała powodzenie. Wystawiana była też w Kijowie, w Rosji.

ĆWICZENIA:

1. Biorąc za podstawę informacje z czytanek oraz ze źródeł w języku angielskim, wypisz nazwy miast i państw, w których wystawiana była opera "Manru".
2. Naszkicuj mapę świata i wpisz nazwy państw i miast.
3. Sporządź listę nazwisk współczesnych polskich kompozytorów i dyrygentów, występujących i popularnych w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, np. Stanisław Skrowaczewski, Krzysztof Penderecki, Witold Lutosławski; oraz listę wybitnych śpiewaków operowych występujących w Polsce i Stanach Zjednoczonych, np. Teresa Zylis-Gara.



A. Bandrowski
jako Manru



Spośród kilku pięknych zawodów, które spopularyzowały na całym świecie imię Paderewskiego, stosunkowo najmniej znana jest jego działalność pedagogiczna. Owszem, Paderewski zbierał laury dla siebie i narodu jako wybitny kompozytor, jako utalentowany dyplomata, walczący o granice Polski w Wersalu, jako oddany premier rządu polskiego w momentach kryzysu, jako pianista scen międzynarodowych, nawet jako aktor filmowy, - lecz jako nauczyciel?

Mało kto słyszał o wieloletniej pracy nauczycielskiej tego wybitnego przedstawiciela kultury polskiej. Pozornie wydawałoby się, że praca w klasie szkolnej nie wywarła wpływu na kształtowanie się osobowości Paderewskiego. Legenda jego, oparta zresztą na faktach historycznych, nie uwzględnia jego oddanej pracy nauczycielskiej, mimo, iż był to okres bardzo ważny w jego życiu.

Ważność tych pięciu lat wynikała z dwóch powodów: osobistego i zawodowego. W klasie szkolnej Paderewski poznał swoją pierwszą żonę, Janinę Korsakównę, studentkę Instytutu Muzycznego w Warszawie. On miał zaledwie 20 lat, ona 18. "Było to jednak szczęście bardzo krótkotrwałe - pisze Paderewski w swoim pamiętniku. - W rok później żona moja umarła, pozostawiając mnie samego z dzieckiem, synem. Przeżyłem więc krótki, ale piękny epizod w życiu. Nawet mając lat dwadzieścia, można już poznać dole i niedole, poznać ból i nieodgadnione tajemnice ludzkiego istnienia."

Po śmierci żony Paderewski kontynuował pracę w szkole. Uczył gry na fortepianie w Instytucie Muzycznym w Warszawie. Dokumenty i wspomnienia z tego okresu przedstawiają go jako utalentowanego pedagoga, oddanego swym studentom, który umiał pokierować zarówno talentem jak i ambicjami swych uczniów. Był wymagającym nauczycielem, ale mimo tego był ulubieńcem sporej ilości uczniów, którzy rozumieli i cenili pracę i wymagania swego nauczyciela.

W dwa lata później, po rezygnacji z pracy w Instytucie Muzycznym, Paderewski otrzymuje posadę nauczyciela fortepianu w sławnym konserwatorium w Strasburgu. Jest to miejsce, w którym nasz rodak rozpoczął karierę międzynarodową, zarówno jako pianista, jak i kompozytor.

Pięć lat pracy nauczycielskiej było ważnym okresem w życiu Paderewskiego. Może właśnie w sali szkolnej zrozumiał piękno służenia narodowi do końca życia.

S.T.

Powyższy tekst może być użyty jako materiał na pogadankę dla nauczyciela w klasie lub jako czytanka do przeczytania w domu przez uczniów. Można go wykorzystać dla omówienia jednego, ciekawego etapu w życiu Paderewskiego albo jako materiał wyjściowy z okazji Dnia Nauczyciela. W wypadku omawiania tego okresu w życiu Paderewskiego należy polecić uczniom poszukanie więcej informacji w biografjach lub encyklopediach polskich lub amerykańskich.

BIBLIOGRAFIA

- The Paderewski Memoirs. By Ignace Jan Paderewski and Mary Lawton.
New York: Da Capo Press, 1980, 409p.
- Ignacy Jan Paderewski. Pamiętniki. Spisała Mary Lawton. Z języka angielskiego przełożyły Wanda Lisowska i Teresa Mogilnicka. Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1972, III wydanie, 2 tomy.
- Drozdowski, Marian M. Ignacy Jan Paderewski, a political biography.
Warszawa: Interpress, 1981, 287p.
- Drozdowski, Marian M. Ignacy Jan Paderewski, zarys biografii politycznej.
Warszawa: Interpress, 1979, 285p.
- Dulęba, Władysław. Ignacy Jan Paderewski: mała kronika życia pianisty i kompozytora. Opracował Władysław Dulęba; tekst napisała Zofia Sokołowska.
Kraków: Polskie Wydawnictwo Muzyczne, 1960, 141p.
- Hume, Ruth F. and Paul Hume. The lion of Poland; the story of Paderewski.
New York: Hawthorn Books, 1962, 192p.
- Kellogg, Charlotte H. Paderewski. New York: Viking Press, 1956, 224p.
- Lengyel, Emil. Ignace Paderewski, musician and statesman. New York: F. Watts, 1970, 120p.
- McMillan, Mary L. and Ruth D. Jones. My Helenka. Durham, N.C.: Moore Pub. Co., 1972, 207p.
- Muller, Gerald F. Music for millions; a story of Ignace Paderewski.
Notre Dame, Indiana: Durjarie Press, 1962, 94p.
- Piber, Andrzej. Droga do sławy, Ignacy Paderewski w latach 1860-1902.
Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1982, 677p.
- Zamoyski, Adam. Paderewski. New York: Atheneum, 1982, 289p.
- UWAGA: Oprócz podanych wyżej tytułów, wiele informacji o Paderewskim można znaleźć w anglojęzycznych encyklopediach muzycznych, słownikach biograficznych, czasopismach. Muzeum Polskie w Chicago ma specjalny pokój poświęcony Paderewskiemu, gdzie zgromadzono wiele po nim pamiątek. Wizyta w Muzeum, po przerobieniu lekcji o Paderewskim, znakomicie utrwali wiadomości o artyście i bardzo go przybliży młodzieży.
- NAJWAŻNIEJSZE DATY W ŻYCIU PADEREWSKIEGO
- | | |
|--|--|
| 1860 - data urodzenia | 1891-1892 - "podbój Ameryki" |
| 1872-1878 - nauka w Warszawskim Instytucie Muzycznym | 1894-1899 - nieustanne koncertowanie |
| 1880 - ślub i śmierć żony Antoniny z Korsaków | 1899 - ślub z Heleną Rosen; Rioud-Bosson |
| 1881-1883 - studia kompozytorskie w Berlinie | 1901 - "Manru" w Dreźnie |
| 1884-86 - studia w Berlinie | 1902-1903 - estrady koncertowe Ameryki i Europy |
| 1887 - debiut w Wiedniu | 1904 - tournée po Australii i Nowej Zelandii |
| 1888 - sukcesy w Paryżu | 1907 - ukończenie rozpoczętej w 1903 "Symfonii h-moll" |
| 1890 - tournée po Anglii | 1910 - Pomnik Grunwaldzki w Krakowie |
| | 1911-1914 - powrót do koncertowania, tournée afrykańskie |

POLISH TEACHERS ASSOCIATION IN AMERICA, INC.

6005 West Irving Park Rd, Chicago IL 60634 tel.(312)777-7150

ZRZESZENIE NAUCZYCIELI POLSKICH W AMERYCE

C E N N I K
 PODRECZNIKÓW SZKOLNYCH I POMOCY NAUKOWYCH
 MARZEC 1986



Zamówienia telefoniczne i listowne
 proszę kierować na adres:
 MARIA ZURCZAK
 4320 West Iowa Street
 Chicago IL 60651
 tel. 312-486-1299

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
I	M. Falski	Elementarz	\$3.25
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzewe, część I	1.00
	M. Falski	Ćwiczenia elementarzewe, Część II	1.00
		Ćwiczenia elementarzewe, druk. i wycinanki-komplet	1.00
	Zrzeszenie	A B C - alfabet ruchomy	0.40
	Zrzeszenie	Zeszyty do klasy I, II, III	0.40
II	Kowalska	Pierwsza Czytanka	4.00
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl.II	1.00
III	Otwinowska	Moja Czytanka	3.50
	Kowalczevska	Ćwiczenia gramatyczne i ortograficzne, kl.III	1.00
IV	Otwinowska	Czytanka, kl.IV	3.50
	Kowalczevska	Język polski dla klasy IV i V - Ćwiczenia gramatyczne i stylistyczne	4.50
Lektury:	Duszyńska	Cudaczek wyśmiewaczek	2.00
	Tomaszevska	Porwanie	1.00
V	Zrzeszenie	Ukochany Kraj - Czytanka dla klasy V	4.00
	Kowalczevska	Język polski dla klasy IV i V -ćw. gram. i styl.	4.50
	Duszyńska	Historia Polski, część I	2.00
	Lektury: Januszevska	Okaryna i inne opowiadania	1.25
	Zukrowski	Słoneczne lato	1.25
VI	Otwinowska	W kręgu dzielności i pracy	3.50
	Jaworski	Język ojczysty dla klasy VI i VII-ćw. gram. i ort.	3.00
	Jodłowski	Mały słownik ortograficzny	2.25
	Duszyńska	Historia Polski, część II	1.00
	Lektury: Kraszevski	Kwiat paproci	1.00
	Prus	Kamizelka, Katarzynka	1.00
VII	Zrzeszenie	Ziemia od innych droższa-Czytanka - kl.VII i VIII	6.50
	Jaworski	Język ojczysty - kl.VI i VII - ćw. gram. i ort.	3.00
	Duszyńska	Historia Polski, część III	2.00
	Lektury: Prus	Przygoda Stasia	1.00
	Sienkiewicz	Komedia pomyłek	1.00
	Zeromski	Siłaczka	1.00
VIII	Pęcherski	Nasz język ojczysty, klasa VII	1.50
	Duszyńska	Historia Polski, część IV	2.00
	Lektury: Bobińska	Maria Curie-Skłodowska	1.25
	Lasocki	Wojtek spod Monte Cassino	2.00
	Mękarska	Wędrówka po wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej	3.50

G I M N A Z J U M

KLASA	AUTOR	TYTUŁ	CENA
I	Krajewska	Piśmiennictwo polskie od Średniowiecza do Oświecenia	§4.00
II	Jerschina	Literatura okresu romantyzmu	3.00
	Nanke	Mały atlas historyczny	1.50
III	Nofer-Ładyga	Literatura okresu pozytywizmu	3.00
IV	Matuszewski	Literatura 1918-1939	3.00
	Jakubowski	Literatura Młodej Polski	3.00

K L A S Y P O L S K O - A N G I E L S K I E

Zrzeszenie	Mowa polska, część I	1 egz.	4.00
	Mowa polska, część I	10 egz. i więcej	3.50
	Mowa polska, część II	1 egz.	4.50
	Mowa polska, część II	10 egz. i więcej	4.00
	Mowa polska, część I, 6 kaset - komplet		30.00
	Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej, część I		1.50
	Wskazówki metodyczne do Mowy polskiej, część II		1.50
Legandy (komiksy-comics)	Smok wawelski i królowa Wanda		1.00
	O Popielu i myszach		1.00
	O Piaście Kołodzieju		1.00
Iwanicka	A thousand years of Polish heritage; a condensed history of Poland		2.00
Ziółkowska - Łysakowski	Polish Saturday Schools in the Chicago area: their growth and development		1.50

P O M O C E N A U K O W E

	Mapa Polski - fizyczna, ścienna		4.00
	Mapa Polski - administracyjna, ścienna		4.00
	Mapa Polski - fizyczna		1.00
	Mapa Polski - administracyjna		1.00
Zrzeszenie	Dziennik lekcyjny		1.50
"	Księga ocen		1.50
"	Programy nauczania dla polskich szkół sobotnich, kl.I-VIII		4.50
"	Programy nauczania dla klas gimnazjalnych, I-IV		1.25
"	Bajeczki i opowiadania dla grzecznych dzieci, kaseta		5.00
"	Bajki dla klasy III i IV, kaseta		5.00
PRZEZROCZA GEOGRAFICZNE	Karpaty, część I - Tatry		7.50
	Karpaty, część II - Beskidy		7.50
	Wyżyna Lubelska i Lublin		15.00
	Wyżyna Krakowsko-Częstochowska, Kraków i Nowa Huta		15.00
	Nizina Śląska i Wrocław		15.00
	Wyżyna Śląska		7.50
	Wyżyna Kielecko-Sandomierska		7.50
	Nizina Wielkopolska, Poznań		15.00
	Nizina Mazowiecka, Warszawa		15.00
	Pojezierze Mazurskie		7.50
	Pojezierze Pomorskie		7.50
	Pobrzeże Bałtyckie		7.50
	Nasze porty		7.50
Serafin, Halina:	Wycieczka po Polsce - opracowanie do przeźroczy geograficznych		2.50

